Nr 52. Kraków, Czwartek 24 Lutego 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. i numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coc, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Doniosły plan polityczny.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 23 lutego).

Wiedeń. (Tel. wł.). Stronnictwa wolnomyślne niemieckie wyprowadzone są z równowagi dymisyą szowinistycznego ministra Dra Schreinera.

Widać to z konferencyi, którą odbył bar. Bienerth z przywódcami stronnictw wolnomyślnych. Zamiast bowiem pogodzić się z faktem, że nieoględność i brak taktu nie tylko politycznego, ale i osobistego Dra Schreinera stały się właściwą przyczyną jego upadku, **rozpoczynają stronnictwa liberalne mobilizować dawniejsze żywioły centralistyczne, by wystąpić z kampanią przeciwko bar. Bienerthowi.**

Te sfery centralistyczne zapominają jednakowoż, że żywioły wolnomyślno-narodowe rozbite na 4 partye są dziś za słabe i dawno straciły t. zw. pierwsze skrzypce w Austryi. Dziś te pierwsze skrzypce należą do chrześć.-socyalnych. Jeżeli będą zatem tamte żywioły robiły opozycyę przeciw bar. Bienerthowi, to nie ulega wątpliwości, **że chrześc.-socyalni zerwą z liberałami niemieckimi** i zgodzą się na stworzenie **partyi większości, składającej się z chrześc.-socyalnych, Koła P. i „Unii słow.“, lecz z wyłączeniem Młodoczechów i czeskich radykałów.**

W ten sposób ziści się wielki plan od półtora roku głoszony przez Koło Pol., który wywrze wielki wpływ na losy państwa i maszynę administracyjną. Do tej pory układały się stosunki w ten sposób, że żywioły liberalne rozbite na 4 grupy stanowiły pierwiastek rozkładowy w życiu politycznem Austryi, gdyż nie dopuszczały do żadnego zbliżenia się Niemców do Koła P. i „Unii słow.“. Z chwilą atoli w ten sposób powstałej większości **życiu politycznemu w Austryi zaświta nowa jutrzenka.**

Gabinet i p. Schreiner.

Wiedeń. (T. B.) „Fremdenblatt“ pisze: W niektórych doniesieniach o dymisyi min. Schreinera pojawiło się twierdzenie, jakoby pewne stronnictwa, jak Koło polskie, związek czeski i chrześc. społeczni już od tygodnia wiedzieli, że dr. Schreiner wystąpi z gabinetu. **Jesteśmy upoważnieni** do oświadczenia, że ta wersya jest zupełnie nieprawdziwą. Żadna ze wspomnianych partyj o bliskiem ustąpieniu Schreinera nie wiedziała i nie mogła wywierać żadnego nacisku na prezydenta ministrów w tej sprawie. Ustąpienie min. Schreinera nastąpiło zupełnie niezależnie od uchwał i życzeń stronnictw. (Jest to usprawiedliwianie się br. Bienertha wobec opinii niemieckiej — gdyż usunięcie szowinistycznego narodowca ministra-rodaka niemieckiego wywołało ferment wśród Niemców. Przyp. red.).

Nowe porozumienie prusko-austryackie.

Wymowne milczenie.

Berlin. (P. A. B.) W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że w rozmowie Aehrenthala z cesarzem Wilhelmem kwestya porozumienia austryacko-rosyjskiego dotkniętą była tylko pobieżnie. Cesarz zachowywał w kwestyi tej **milczenie.**

Monachium. (T. wł.) »Münch. Neuste Nachr.« przynosi informacye z urzędowego źródła o konferencyach hr. Aehrenthala w Berlinie. Mianowicie między kanclerzem Betnman-Hollwegem i ces. Wilhelmem a hr. Aehrenthalem **odbyły się tak ważne konferencye polityczne,** że prawdopodobnie **rezultat tychże zostanie urzędownie ogłoszony.**

Hr. Aehrenthala przyjęto w Berlinie z wielkiem odznaczeniem i czyni się wszystko, aby nietylko zaszczytnie i godnie go przyjąć, ale i jak najbardziej pobyt mu uprzyjemnić.

Dyplomacya europejska czyni obecnie zabiegi, **aby zbliżenie Austro-Węgier do Rosyi odbyło się pod patronatem Anglii i Francyi.**

Otóż wedle informacyi »Münch. N. Nachr.« zbliżenie to **ma się dokonać za pośrednictwem Niemiec.**

Dziennik ten donosi w dalszym ciągu, iż wszelkie zabiegi dyplomacyi rosyjskiej celem wywołania nieprzyjaźni między Austryą a Rzeszą niemiecką nie przydały się na nic.

Tak samo nieporozumienia, jakie powstały między gabinetem wiedeńskim a berlińskim skutkiem zamiaru podwyższenia taryfy dla statków, kursujących po Elbie (co równałoby się podcięciu przemysłu austryackiego w półn. Czechach), — **będą polubownie zakończone.**

Wkońcu informacye te zaprzeczają (?) wszelkim pogłoskom, jakoby istniał jakikolwiek nacisk Prus specyalnie na Austro-Węgry.

Ciężki stan Dra Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia Dra Luegera nastąpiło **znaczne pogorszenie.** O godzinie 1 w nocy zastrzyknięto mu silną dawkę morfiny, dzięki czemu mógł zasnąć o godz. 3 po północy. Przy obudzeniu się skonstatowano **zupełny brak sił** — przyczem zachodzi poważna obawa **nieuniknionej komplikacyi płucnej.** W ostatnich tygodniach bowiem zapadał Dr Lueger na silne katary płucne i nosił w obu płucach ogniska zarazków infekcyjnych.

Na szczęście serce dobrze jeszcze funkcyonuje. Ból w ramionach i w krzyżach zmniejszył się, tak, że nie ma depresyi moralnej, która jest bezpośredniem następstwem bólu fizycznego.

O godz. 10 rano przybył do łoża chorego Wydział miejski z wiceburmistrzem na czele tak zw. »Stadtsrath«, który postanowił zaprowadzić z ramienia swego stałe dyżury, **aby każdej chwili być przygotowanym na grożącą katastrofę.**

Cenne zeznania polityczne.

Dr Lueger zapowiedział jeszcze wczoraj, że gdy będzie czuł, iż się zbliża chwila śmierci, wówczas **poczyni przed obydwoma wiceburmistrzami ważne zeznania polityczne** i udzieli szereg wskazówek co do sytuacyi partyjnej i politycznej, która nastąpi po jego śmierci.

W Wiedniu przypuszczają, że wskazówki te dotyczyć będą **wyboru przyszłego burmistrza m. Wiednia, a przedewszystkiem przywódcy stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego,** co w danej chwili jest kwestyą daleko ważniejszą. Wybór bowiem przywódcy partyi chrześcijańsko-socyalnej **rozstrzygnie o polityce Austryi na szereg lat, gdyż partya ta ma dziś przeważny wpływ na rządy i politykę monarchii.**

Pośredn. głosowanie w Prusach.

Berlin. (P. A B.) Olbrzymie wrażenie wywołało wczorajsze oświadczenie Centrum w komisyi sejmowej dla reformy wyborczej, że Centrum zgodziło się głosować za pośrednimi **wyborami, jeżeli atoli wybory prawyborców będą się odbywać tajnie.** Oświadczenie to wywołało opozycyę lewicy. W głosowaniu uchwalono głosami centrum i konserwatystów zmianę projektu reformy wyborczej, **że prawyborcy będą wybierani w tajnem głosowaniu, natomiast ci już jawnie i do protokołu.**

Minister spraw wewnętrznych Moltke w dłuższem przemówieniu oświadczył, — iż projekt ten napotka na liczne trudności.

Rząd a kompromis.

Berlin. (Tel. wł.) Kompromis jaki zaszedł między konserwatystami a centrum w sprawie reformy wyborczej, polega na tej fincie politycznej, że jedni i drudzy zostali zadowoleni. Centrowcy mianowicie zachowują tajność a konserwatyści pośredniość wyborów. Atoli i ten kompromis nie podoba się rządowi a minister spraw wewnątrznych hr. Moltke zapowiedział już, że gdyby ta uchwała doszła do skutku, **nie przedłoży jej sankcyi królewskiej.**

Wojna na Bałkanie?

Wiedeń. (T. wł.). Dzisiejszy „Reichspost“ otrzymał depesze z Aten i Konstantynopola, że **wybuch wojny na Bałkanie jest nieuniknionny.**

Niezadowolenie z rządów Młodoturków jest tak silne, że wszelkie wysiłki europejskie dyplomatyczne **nie zdołają zapewnić pokoju.**

Niemcy a kwestya wschodnia.

Berlin. (P. A. B.) Prasa urzędowa omawia żywo proponowaną równocześnie wizytę bułgarskiego i serbskiego następcy tronu w Petersburgu, dając do zrozumienia, iż fakt ten przyczyni się niewątpliwie do nawiązania stosunków Rosyi z państwami bałkańskiemi, co w połączeniu z porozumieniem austryacko-rosyjskiem **wpłynie na eliminowanie interesów niemieckich na Wschodzie.**

O rewizyę konstytucyi w Grecyi.

Ateny. Aj. Havasa donosi: Dziennik „Hestia“ potwierdza wiadomość, iż toczą się rokowania celem najrychlejszego przedłożenia Izbie dep. wniosku o zwołanie zgromadzenia rewizyonistycznego. Liga oficerów uważa rewizyę artykułu konstytucyi w sprawie deputowanych będących wojskowymi jako *conditio sine qua non* i wzywa przywódców stronnictw, aby zobowiązali się głosować za oświadczeniem, iż funkcya oficerska nie da się połączyć z funkcyą deputowanego W sprawie innych artykułów konstytucyi, które mają być poddane rewizyi, Liga pozostawia przywódcom stronnictw zupełną swobodę.

Brindisi. (T. B.) Ks. Andrzej grecki przybył tu z Korfu.

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi, że sytuacya dziś przedstawia się korzystniej jak wczoraj. Nie wierzą w bliski upadek gabinetu i sądzą raczej, że przyjdzie do porozumienia.

Londyn. (T. B.) W dalszym ciągu dyskusyi nad mową tronową w Izbie gmin szereg mowców radykalnych krytykował politykę rządu i wyrażał ubolewanie, że rząd nie otrzymał żadnych gwarancyj.

Widgwood wzywał rząd, **by ustąpił,**

Irlandya a gabinet Asquitha.

Londyn. (T. wł). Wiadomości, pochodzące z łona stronnictwa irlandzkiego nie pozostawiają wątpliwości, że Irlandczycy są w największym stopniu rozgoryczeni na gabinet Asquitha, który nie chce przeprowadzenia reformy Izby lordów i ustanowienia w Irlandyi prawa homerulu (samorządu).

W Filadelfii stan wojenny.

Nowy Jork. (P. A. B.) Wczoraj ponowiły się rozruchy strajkującej służby tramwajowej w Filadelfii; **dwukrotnie przyszło do starcia z policyą,** która dała do manifestantów **strzały. Wiele osób rannych. W mieście ogłoszono stan wojenny.**

Filadelfia. (T. B.) Podczas starcia strajkujących z policyą jedna osoba została zabita.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 23 lutego.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie wiedeńskiej przedpołudniowej panowała tendencya silna. Prolongacye końco-miesięczne odbyły się gładko. Polepszenie na giełdzie wiedeńskiej nastąpiło pod wpływem dobrego stanu giełdy berlińskiej.

Obie giełdy koronowe poszły w górę.

Lokaut w fabryce mebli.

Bielsko. (Tel. wł.) W fabryce mebli, własność Tow. akcyjnego w Jasienicy koło Bielska, ogłoszony został przez dyrekcyę fabryki lokaut z powodu, iż robotnicy nie chcieli się zgodzić na przedłużenie dnia roboczego do godz. 8 wieczór. **Pozbawionych zostało pracy około 800 polskich robotników.**

Dyrektor żyd Rosenthal zamknął fabrykę aż do przybycia delegata z centralnej dyrekcyi z Wiednia, który ma zatarg rozstrzygnąć.

Tymczasem robotnicy odbywają masowe zgromadzenia. Na miejscu bawi reprezentant krakowskiego Związku chrześcijańskich robotników, do którego prawie połowa robotników fabryki mebli należy.

Poznań ku czci Szopena.

Poznań. (P. A. B.) Wczorajsze uroczystości Szopenowskie zakończyło uroczyste przedstawienie w teatrze polskim, na które złożył się interesujący i świetnie wykonany program. Po prologu wierszem R. Makuszyńskiego, produkował się chór opery oraz p. Hendrichówna, wykonując kilka pieśni Szopena. Bohaterem wieczoru był prof. Michałowski z Warszawy, przyjmowany owacyjnie, który grał wybornie, czarując melodyą i wykonaniem. Program wypełnił fragment sceniczny »Czy to sen«, fantazujący na temat pobytu Szopena na Majorce, oraz żywy obraz »Szopen u Radziwiłła«. Teatr był wypełniony.

Wywiad z Milanoviczem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr Presse“ zamieszcza wywiad z serbskim ministrem spraw zagranicznych Milanoviczem, który przybył dziś do Wiednia w sprawie konsylium lekarskiego nad chorą żoną.

Milanovicz zaprzeczył pogłoskom, jakoby podwyższenie ceł dla niektórych artykułów przewożonych z Austryi w granice Serbii miało charakter nieprzyjazny. Przeciwnie, tylko ponieważ kwestya traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Serbią nie jest jeszcze załatwioną, dlatego tymczasowość ta wymagała pewnych prowizorycznych zmian traktatowych, dopóki sam traktat się nie zawiąże.

W końcu zaznaczył, iż termin odwiedzin królów bułgarskiego i serbskiego nie jest ustalony.

„Opiekunka“ Słowian....

Petersburg. (T. B.) „Rossija“ wita w nadzwyczajnie gorącym (!) artykule króla Ferdynanda bułgarskiego i wyraża przekonanie, **że także cały naród rosyjski ze serdecznością się odnosi do króla i narodu bułgarskiego,** w końcu wyraża zadowolenie, iż Bułgarya wstąpiła w szeregi państw niezawisłych.

Przeciw wolnomularzom.

Paryż. (T. B.) Z Rzymu donoszą: sekretarz kardynał Merry del Val wezwał zastępców Watykanu za **granicą, aby zwrócili uwagę rządów na nadzwyczajną działalność wolnomularstwa,** które utrudnia wykonywanie rządów duchownych papieża.

Najazd na Tybet.

Londyn (Tel wł.) „Times“ donosi z Kalkuty: Przybył tutaj Daley Lama ze stolicy swej Lhassy z kilkunastu szlachcicami tybetańskimi, gdyż **chińskie** wojska wtargnęły do Tybetu, **mordując i paląc** wszystko, co spotkali na drodze.

Groźna lawina.

Reykiawsk. (T. B.) W miejscowości Hientsal **lawina porwała 2 domy 23 osób zginęło.**

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. Cesarz nadał radcy budownictwa w ministerstwie kolei Pawłowi Prachtlowi-Morawiańskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Lwów. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł sekretarza namiestnictwa Tadeusza Gawrońskiego z Drohobycza do Lwowa, komisarzy pow. Juliusza Friedricha ze Lwowa do Tarnopola, Aleksandra Zarzyckiego ze Lwowa do Rudek, Józefa Dworskiego ze Lwowa do Kossowa, Maryana Markowskiego z Kossowa do Trembowli, koncepistów nam. Aleksandra Padlewskiego z Peczeniżyna do Borszczowa, Emila Reinolda z Rudek do Dąbrowy, Aleksandra Rydygiera ze Złoczowa do Lwowa, Dr Bron. Rzuchowskiego z Krakowa do Złoczowa, praktykantów koncep. nam. Dr Maryana Sobolewskiego ze Starego Sambora do Lwowa, Adama Bartoszewskiego ze Lwowa do Starego Sambora i Kaz. Sangora ze Lwowa do Nadwórnej.

„Gazeta lwowska“ ogłasza: Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów podatkowych: Piotra Winiarskiego, Józefa Jarosza, Wacława Wencla i Jul. Rusina zarządcami podatk. w IX kl. r., tudzież asystentów podatk. Michała Dębca, Stefana Greczka, M. Stysza i Mik. Jasińskiego oficyałami podatk. w X kl. r., wreszcie nadało asystentom podatk. M. Wundermanowi, M. Pidkiłnemu, Stanisł. Lubelskiemu, J. Gunce, M. Pielichowskiemu, W. Fenikowi, St. Maniskowskiemu i J. Monsouemu ad pers. system. posadę asystentów podatk. w XI kl. r.

Z chwili bieżącej.

O ograniczenie zbrojeń. Wczoraj wieczór odbyło się w Wiedniu doroczne zgromadzenie austryackiego Towarzystwa pokojowego, na którem postanowiono wręczyć światową petycyę trzeciej konferencyi w Hadze. Petycya zawiera propozycyę, aby na konferencyi pokojowej zawarto konwencyę, mocą której wszystkie mocarstwa, podpisane na traktacie haskim, zobowiązałyby się wszelkie zmiany „status quo“, niezależności państw wej i terytoryalnego posiadania dokonywać wyłącznie zapomocą traktatów. Przyjęto także rezolucyę, która prosi rządy, by zwołały niebawem konferencyę, celem zniesienia „modus vivendi“, opierającego się na prawie międzynarodowem. Wtenczas możliwem byłoby wstrzymanie i stopniowe ograniczenie zbrojeń.

O zamordowanym premierze Egiptu donoszą co następuje:

Butros basza Gali objął rządy 12 list. z. r., jako prezydent gabinetu. Do ministerstwa swego poprzednika Mustafy Femiego baszy, który długie lata pozostawał na czele Rady ministrów, należał jako minister spraw zagranicznych. Obecnie, sprawując funkcye prezydenta gabinetu, zatrzymał również tekę spraw zagranicznych. Z objęciem władzy przez Butrosa baszę łączono w kołach młodoegipskich wielkie nadzieje. Spodziewano się, że nowy rząd będzie oporniejszym wobec Anglii i że Butros basza będzie popierał ruch, zmierzający do zdobycia rządów konstytucyjnych. Zamach byłby więc niejako zemstą za zawód, jakiego doczekali się fanatycy młodoegipscy.

Pogrzeb zamordowanego odbył się wczoraj przy licznym udziale ludności. Miasto było przybrane żałobnie. Morderca jest anarchistą i nie miał wspólników, aresztowane osoby wypuszczono na wolność.

Minister, burmistrz i Chopin.

Kraków jest tradycyjnie gościnny a jego wiekowa historya znaczona jest długim szeregiem wspaniałych przyjęć — które jednak wszystkie pozostają w najściślejszym związku z dziejowemi wypadkami, wstrząsającemi Polską. Bo Kraków nawet gdy przestał być stolicą Polski — pozostał na zawsze jej sercem i ogniskiem kultury polskiej. — Przyjazd ministra nie jest wprawdzie wypadkiem historycznym, niemniej jednak nie może preminąć bez śladu w kronikach miejskich — zwłaszcza, gdy minister jest rodakiem, gdy jego przeszłość polityczna nie daje powodu do żadnych poważniejszych zastrzeżeń — gdy jest osobiście człowiekiem sympatycznym i pełnym dobrych chęci. Dlatego uważamy za rzecz zupełnie naturalną, że Kraków powitał Dra Dulębę, gdy ten pierwszy raz po objęciu teki ministeryalnej odwiedził swoje rodzinne miasto! Niestety! powitanie to zostało zamącone epizodem dość przykrym i dość niespodziewanym, którego jednak winę musi przypisać p. minister swoim przyjaciołom politycznym, których niefortunny zbieg okoliczności zrobił gospodarzami Krakowa.. Jeżeli my — a z nami — możemy to śmiało powiedzieć — większość kulturalnej ludności Krakowa — musieliśmy zachować się wobec przyjęć zgotowanych dla p. ministra, cokolwiek odpornie — nie było to wynikiem niechęci lub uprzedzenia — ale potrzeby zaprotestowania przeciwko pewnym praktykom, które od dłuższego już czasu zakradły się do naszej gospodarki miejskiej.

Protest taki podniesiemy zawsze — gdy prezydyum miasta zapomni o swoich obowiązkach narodowych, dla jakichkolwiek względów, a zwłaszcza dla względów osobistych... Takie bowiem »omyłki« jak ostatnia z Szopenem — powtarzają się zbyt często w Krakowie — aby mogły być spokojnie tolerowane i przemilczane. Ze smutkiem i niepokojem musimy stwierdzić, że kultura polska, że duch polski — nie znajdują już właściwego wyrazu w prezydyum miasta — że tam pamiętają zanadto o bankietach dla ministrów — a za mało o narodowych obchodach — że wszystkie wysiłki p. prezydenta i jego sztabu są skierowane do utrzymania się na zdobytych stanowiskach — nawet kosztem charakteru narodowego Krakowa — że wreszcie cała polityka miejska zainaugurowana przez p. prezydenta, jest zbyt nacechowana partyjnym egoizmem i osobistą bezwzględnością, aby nie budziła silnej reakcyi w zbyt jaskrawych wypadkach swego ujawnienia się na zewnątrz...

Pan minister nie zdziwi się zatem, że w tych warunkach, przyjazd jego do Krakowa nie przeminął bez pewnego rozdźwięku — a zresztą jako człowiek kulturalny zgodzi się i na to, że wiele razy spotka się w Polsce z... Szopenem — będzie musiał ustąpić Mu kroku...

Forpoczty i twierdze niemieckie w Galicyi.

Musimy sobie znów powtórzyć starą a tem smutniejszą prawdę, że gospodarować u siebie nie umiemy. Okazuje się to najjaskrawiej zawsze wtedy, gdy w progi nasze zawita ktoś obcy. Jesteśmy w takich wypadkach nietylko gościnni. Nasza gościnność posuwa się aż do nieostrożności, która — rzecz prosta — naraża nas na nieobliczalne w swych następstwach szkody.

Za przykładwystarczy przecież sprawa z żydami, którzy zyskują sobie entuzyastyczne uznanie wśród Niemców za swe stanowisko wobec nas, na naszej ziemi. Nie zoryentowaliśmy się także w kwestyi niebezpieczeństwa niemieckiego w Galicyi. Kwestya, która w zdrowym narodzie znalazłaby rozwiązanie jednomyślne, u nas wywołuje od czasu do czasu zaledwie odgłos w prasie. Tymczasem Niemcy rozgospodarowują się w Galicyi na dobre, zwartym szeregiem idą przeciw nam, pewni zwycięstwa, gdyż stoi za nimi Berlin, stoi masa towarzystw hakatystycznych. Ten pochód niemczyzny, zataczający coraz szersze kręgi w naszym kraju, pomimo, że jest jawny i wprost rzucający się w oczy każdemu, ktokolwiek zna choćby powierzchownie stosunki galicyjskie, pomimo to nie znajduje on wśród nas należytego oporu, siły, którаby ten marsz teutoński powstrzymała. To też działacze niemieccy w Galicyi z dumą mówią o zdobyczach w naszym kraju i intonują na zgromadzeniach hakatystycznych w Niemczech pieśń: »Unser Vaterland muss groesser sein!« I znajdują oddźwięk należyty: fundusze na krzewienie niemczyzny wśród nas.

Nie są to słowa puste. Pamiętamy dobrze deputacyę niemiecką u namiestnika i jej pyszałkowate desyderaty. A teraz powinien się wbić dobrze w pamięć naszą fakt nowy:

Oto w Bochum, w Westfalii, odbyło się w ostatnich dniach zebranie towarzystwa dla krzewienia niemczyzny za granicą państwa niemieckiego. Kierującym duchem tego towarzystwa jest pastor, niejaki Klose. Na zebraniu tem mówiono z goryczą o »koszlawej granicy rosyjsko-niemieckiej, która powinna być inną« i upajano się nietylko piwem, lecz także pieśniami, sławiącemi Niemcy jako »serce Europy, serce świata«. Dla dodania sobie jeszcze animuszu sprowadzono ze Stanisławowa z Galicyi pastora Zöklera, który wędruje obecnie po Westfalii i wygłasza odczyty »o bojach i zdobyczach niemczyzny w krainach podkarpackich« i zbiera hojne składki na te „boje". Ten pastor Zökler — dodać należy — mieszkający i agitujący od lat w Galicyi, nie jest nawet poddanym austryackim. Jest on synem pastora z Gryfii i poddanym niemieckim. Otóż ten pastor Zökler właśnie na zebraniu w Bochum wygłosił mowę, która ilustruje dosadnie zarówno naszą lekkomyślność, jak i zdecydowany kierunek apetytów niemieckich w Galicyi. Wywody swe rozpoczął pastor stanisławowski od narzekania:

„Najmniej w Niemczech się słyszy o walkach i kolejach niemczyzny w Galicyi, nad rzekami Sanem i Dniestrem. A przecież to lud niemiecki, który przybył ze Szwabii, Hesyi i Palatynatu reńskiego, walczy tam o swój byt i swą narodowość. Nie wszędzie jest niemczyzna tak silną, jak w Cieszynie i Bielsku, tych filarach niemczyzny w krainach podkarpackich, a w mieście Biała, osadzie ongiś czysto niemieckiej, niemczyzna jest bardzo zagrożoną, gdyż Polacy, zakładając szkoły i banki, coraz bardziej obejmują administracyę miasta.

Drobne osady niemieckie rozsiane są po całej Galicyi. Gdy się weźmie odnośną mapę do ręki, wpadają w oko odrazu liczne kolonie niemieckie, rozłożone niby sieć po Galicyi. Trzeba zważyć, że w Galicyi bardzo często słyszeć można język niemiecki. Najpierw dzięki polityce wojskowej, handlowi i żydom. Mową, którą posługuje się handel, jest zawsze jeszcze mowa niemiecka. Obok tego ważny czynnik w ruchu niemieckim w Galicyi stanowią żydzi. Wykształceni i niewykształceni, aczkolwiek czują się odrębnym narodem, wysługują się niemczyźnie korzystnie. Ich żargon to skoszlawiona niemczyzna, ale zawsze niemczyzna, do której chętnie ciągną i której się nie wyzbędą. Niemczyzna u żydów jest zakonserwowaną i w swych szkołach uczą nietylko po hebrajsku, lecz także po niemiecku".

Po tym aż nazbyt wymownym wstępie podaje pastor Zökler »szkic historyczny« rozwoju kolonii i osad niemieckich u nas, przyczem nasuwają mu się takie zaiste godne zanotowania uwagi:

„O ile zrazu rząd austryacki schlebiał kolonistom - mówił Zökler — o tyle ich później, po roku 1848, wydał na łup Słowian. Od roku tego i w Galicyi, jak w innych krajach koronnych, nastały ciężkie czasy dla niemczyzny; Polacy stali się panami kraju, zagarnęli administracyę, Sejm w Galicyi coraz bardziej staje się samodzielniejszym, coraz bardziej jest kraj od rządu niezawisłym. Dzisiaj jest Galicya niemal zupełnie (!...) polskim krajem".

Następnie pastor Zökler dotyka kwestyi polsko-ruskiej, zaznaczając, że Polacy i Rusini pałają do siebie „dziką nienawiścią", wraca do żydów, dla których nie może znaleźć dość słów uznania za ich wydatną pomoc w germanizacyi kraju, poczem rozwija taki obraz niemczyzny w Galicyi:

»W pośród tych trzech narodowości walczy o byt i zdobycze niemczyzna. Od politycznego życia aż do ostatniego czasu Niemcy w Galicyi się wstrzymywali. Rozwinęli za to gorliwą działalność na polu szkolnictwa. Obecnie jest w Galicyi, bez Bukowiny, 120 szkół niemieckich, z tych 10 wyższych, miejskich. Reszta szkół znajduje się po wioskach, a ponieważ w Galicyi jest jeszcze 70 prc. analfabetów, przeto szkoły owe działają dla niemczyzny pożytecznie«.

Dalej skarży się pastor Zökler na brak funduszów, na lichy materyał nauczycielski, ilustrując swe wywody przykładem, jak to w pewnej wsi szerzył niemczyznę i uczył w szkole dzieci niemieckie pospolity koniokrad (Niemiec), którego żandarmerya aresztowała. „Tej zimy dziatwa owej osady — kończy pastor tę sielankę — musiała się obyć bez nauczyciela". Obok tego rodzaju mistrzów-koniokradów pracują przecież dla niemczyzny i ludzie idei, licho płatni, pełni poświęcenia. **„Wiedzą oni — mówi Zökler — że staczając cichą walkę o szkołę niemiecką, są pionierami niemczyzny, czuwają na forpocztach"** Aby więc ci »pionierzy« nie cierpieli nędzy, zawiązał się w Galicyi przed 6 laty związek niesienia pomocy nauczycielom, który otrzymuje z Berlina co pewien czas pokaźne sumy, tak, że z funduszu tego dano w zeszłym roku 104 nauczycielom 10.000 koron.

Nie na tem jednak ogranicza się praca niemczyzny w Galicyi. Pastor Zökler rozwija obraz ruiny niemczyzny, a wiedząc, że te »ruiny« już przepadły, gdyż się spolonizowały i zrutenizowały, woła, by ratować ich dzieci.

W tym celu założył mówca w Stanisławowie zakład wychowawczy, w którym Niemcy chętnie umieszczają dzieci. Zakład założony w roku 1896 miał zrazu jednę klasę, teraz w 8 klasach kształci 8 nauczycieli 450 dzieci.

»To są ciche walki i zdobycze niemczyzny w krainie podkarpackiej.

»Opierając się na szkolnictwie i ochronkach zyskali Niemcy silne oparcie i zaczęli się w ostatnim czasie organizować politycznie. Założono związek Niemców (Bund der Deutschen), który na obszarze Galicyi, bez Bukowiny, w krótkim czasie zyskał 5000 członków, ewangielików i katolików, którzy wspólnie zgodnie dla niemczyzny działają — Związek wydaje też w ostatnim czasie gazetę niemiecką, która wśród swych czytelników szerzy przekonanie, że od pracy drobiazgowej, ustawicznej, zależnym jest rozrost niemczyzny w krainie podkarpackiej.

„Niemcy galicyjscy są krwią i kością z krwi i kości wielkiego narodu niemieckiego, walczą dlań cicho, a pożytecznie, ale spodziewają się, że całe Niemcy datkami ich wesprą. Ta pomoc jest w ostatnim czasie tembardziej potrzebną, że niemczyźnie teraz w całej Austryi zagraża poważne niebezpieczeństwo ze strony Słowian«.

Odczyt pastora Zöklera wywarł w Bochum należyte wrażenie. Oddział żeński stowarzyszenia dla szerzenia niemczyzny za granicą oświadczył, że zakład pastora Zöklera w Stanisławowie będzie uważał za swoje „dziecko chrzestne", a stowarzyszenie »starych burszów akademii technicznych« w Bochum zobowiązało się płacić rocznie 150 marek na wychowanie jednego dziecka w owym zakładzie. Po odczycie, aby nasycić swą pychę, odśpiewali Niemcy pieśń „Unser Vaterland muss groesser sein!«

»Wiarus Polski«, dziennik polski w Bochum, dodaje do sprawozdania z tego wieczoru następującą, pełną ironii uwagę:

»Z powyższego odczytu nasi czytelnicy przekonać się mogą, jaką swobodą cieszy się niemczyzna i Niemcy tam, gdzie władzę mają Polacy: tworzą związki i mogą zakładać szkoły niemieckie, „a cichą walką, przez którą osięga się zdobycze" kierują — poddani obcego państwa, jak pastor Zökler naprzykład.

Bośnia i Neoslawizm.

W niedzielę, jak już wiemy, została proklamowaną uroczyście konstytucya w Bośni i Hercegowinie. Odtąd kraje te, przez 30 lat rządzone absolutystycznie, pod względem gwarancyi obywatelskich zostały zrównane z pozostałemi częściami monarchii austro-węgierskiej. Aneksya, jak zresztą w motywach tego kroku było powiedziane, przyniosła okupywanym krajom pełnię praw politycznych i wciągnęła je do konstytucyjnego życia Austro-Węgier. I teraz właśnie, kiedy Bośnia i Hercegowina przystępują do realizacyi obietnic konstytucyjnych, która skutkiem wewnętrznych austro-węgierskich zawikłań uległa pewnej zwłoce, nasuwają się przedewszystkiem refleksye na temat... neosłowiański, który znów odżył na chwilę po niedawnych naradach w Petersburgu.

Nie potrzeba tu przypominać, jaką rolę odegrała aneksya Bośni w ruchu neosłowiańskim. Wystarczy zaznaczyć, ze ujawniła niesłychanie plastycznie przepaść pomiędzy dążeniami zachodniej Słowiańszczyzny a rosyjskiem słowianofilstwem i co ważniejsza, zdemaskowała jego obłudę...

Na wieść o aneksyi krajów anektowanych przez Austryę — zakrwawiły się wszystkie serca »słowiańskie« w Rosyi, gdzie nawet żywioły liberalne uznały przyłączenie Bośni i Hercegowiny za »największy cios dla Słowiańszczyzny«. Ci sami, co bądź obojętnie patrzeli na rozbójnicze gwałty Rosyi w Polsce, bądź nawet, jak hr Bobriński, wzywali rząd do nowych zbrodni przeciw narodowi polskiemu, ci sami wylewali krokodyle łzy nad losem „nieszczęśliwych Bośniaków".

I dziś właśnie ta wstrętna obłuda rosyjskich »słowianofilów« staje w całej jaskrawości. Bo porównajmy los Bośni już nie z gnębionem przez czynowników Król. Polskiem, ale nawet z rdzenną Rosyą: co jest »ciosem dla Słowianszczyzny«, czy nadanie konstytucyi Bośni i Hercegowinie, gdzie zresztą nigdy nie było ucisku narodowego i religijnego, czy dzikie tępienie każdego przejawu kultury polskiej w zaborze rosyjskim, czy stany wojenne i szubienice rosyjskie?!

I to właśnie pytanie stało się wymownym probierzem rosyjskiego słowianofilstwa i »neoslawizmu« hr. Bobrińskich, którzy całą »słowiańskość« widzą w rozbojach »samowładnej« mafii czynowniczej, w »istinno-ruskiej« nahajce. I dlatego też ronili krokodyle łzy nad »nieszczęsną Bośnią», która otrzymawszy pełnię praw konstytucyjnych, nie zatęskni z pewnością do »słowiańskiego» knuta Rosyi... Przeciwnie, wraz z aneksyą Bośni, ostatni kraj słowiański stracił choć pozór podobieństwa z Rosyą, gdzie po dawnemu rządzi wschodni despotyzm. — I dla tych właśnie, którzy »słowiańskość« Rosyi chcą oprzeć nie na wolności, lecz na obecnym stołypinowsko-azefowskim systemie, aneksya Bośni była rzeczywiście ciosem: pogłębiła bowiem jeszcze bardziej przepaść pomiędzy nimi a Słowiańszczyzną.. Zachodni Słowianie żyjąc życiem konstytucyjnem, choć nieraz staczają ciężkie walki o swe prawa i zerkają skutkiem tego w stronę Rosyi, zaczynają coraz jaśniej pojmować, że sytuacya, w której te walki są możliwe, jest w każdym razie lepszą niż położenie, w którem wszelka walka jest niemożliwą, bo wszystko zostało zdeptane żołdacką przemocą — groźbą szubienic i nahajek...

Oszustwa Garfunkla.

Przeczytawszy niedawno w »Głos. Nar.« korespondencyę z Oświęcima, omawiającą oszustwa żydowskiej firmy: Augenblik, której właścicielem jest Artur Garfunkel, były reprezentant firmy Goldlust w Nadbrzeziu — przyszło mi na myśl stare przysłowie polskie: „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci". Przez kilkanaście lat oszukiwał pan Arturek w Nadbrzeziu kupców z Królestwa Polskiego — swoich współwyznawców — oszukiwał skarb państwa i kolej państwową — oszukiwał każdego, z kim tylko wszedł w jakieś stosunki handlowe — oszukiwał nawet swego szefa — znanego z licznych procesów i śledztw sądowych radcę izby handlowej p. Zygmunta Resza.

Ja mieszkałem w Nadbrzeziu przez kilka miesięcy wspólnie z p. Arturem, i przeglądałem niekiedy jego księgi handlowe, mogę się zatem podzielić temi »tajemnicami« z szanownymi Czytelnikami.

Gdy przegrał kilka koron w taroczka na plebanii — zaraz zaciągał do księgi handlowej: »Milde Gaben für die Geistlichkeit 20 kronen«.

Dał kilka centów żebrakowi żydowi, pisał do księgi: „Beitrag fur Cultusgemeinde in Tarnobrzeg 30 Kronen«.

Zafundował któremu z urzędników przy bufecie kieliszek wódki i pół śledzia, zapisywał zaraz: „Frűstűck fűr Direktions organ 10 kronen".

Gdy prosił urzędnika, by się przysiadł do niego na wózek ze stacyi do Wisły (1 kilometr) zaciągał do księgi: „Fiakerspesen für Controllorgane von Tarnobrzeg (12 km.) 12 Kronen«.

Dał 10 halerzy chłopakowi za odniesienie listu prywatnego do wsi — to obciążał konto swego szefa kwotą 1 kor. „Botenlohn für mehrere Telegramme" itd. itd.

O wszystkich takich »finansowych« manipulacyach wiedział dobrze szef firmy p. Resch, gdyż go sam o tem informowałem, ponieważ jednak p. Resz był bardzo zadowolony z innych operacyi swego zastępcy — musiał milczeć — i byłby milczał aż do dziś — a kochany Turcio byłby jeszcze ciągle gospodarował w Nadbrzeziu — ufny w poparcie czynników miarodajnych, gdyby nie moje przedstawienia całej sprawy oszustw i nadużyć w c. k. namiestnictwie i c. k. ministeryum.

Z bólem serca musiał p. Artur opuścić złotonośne swe stanowisko w Nadbrzeziu — a jedyną jego osłodą był ciężki pugilares, jaki z »uczciwie« zapracowanymi tysiączkami wywiózł z Nadbrzezia. Za te tysiączki kupił sobie połowę „interesu" od wdowy po Augenbliku, a jak gospodarował dla p. Resza w Nadbrzeziu, tak exploatuje teraz panią Augenblikową. O tem wie cały Oświęcim. Ale mniejsza o to, że żyd oszukuje swoją wspólniczkę — to już jej rzecz — gorzej, że oszukuje biednego chłopa naszego, zmuszonego do emigrowania z kraju. To już zbrodnia — która ukaraną być musi. Wobec tego, że sprawa tych oszustw oddaną została do prokuratoryi państwa w Wadowicach i Starostwu w Białej, spodziewać się należy, że nie zostanie ona, tak, jak wiele poprzednich, złożoną do aktów, ale zbadaną będzie wyczerpująco. Spodziewać się również należy, że władze do tego powołane przypomną sobie przy tej sposobności o poprzednich systematycznych oszustwach p. Garfunkla w szczególności, a firmy Goldlust w ogólności, i przecież raz skierują tę sprawę przed forum właściwe t. j. przed sąd przysięgłych. Tego wymaga sprawiedliwość — przez żydowskich oszustów długo i bezkarnie pokrzywdzona

A może i nasza sławetna Izba handlowa, (której p. Resz jest członkiem), przypomni sobie, że przed rokiem wydelegowała specyalną komisyę śledczą w tej sprawie i poda wyniki tejże do publicznej wiadomości.

Jan Michalka.

Protektor kozłowityzmu.

Z Warszawy piszą nam:

Jest w Warszawie niejaki p. Tiażelnikow, naczelnik kancelaryi Wydziału departamentu wyznań obcych, który sektę kozłowicką otacza specyalną opieką. »Ojczulkowie«, jak naprzykład „proboszcz" mankietników w Warszawie, osławiony Żebrowski, przesiadują u Tiażelnikowa po całych dniach, roztaczając przed panem „naczelnikiem" zasady kozłowityzmu i z naciskiem wskazują na pokrewieństwo „maryawityzmu" z prawosławiem. Nie kończy się jednak na tem zażyłość „ojczulków" z p. Tiażelnikowem. Kozłowici węszą, co i gdzie, jaki kapłan lub gazeta katolicka napisała o sekcie, o zwłaszcza o umizgach kozłowickich w stronę urzędowego prawosławia, denuncyując natychmiast kapłanów katolickich przed wspomnianym już p. Tiażelnikowem, który skwapliwie żąda od prokuratoryi wytoczenia procesu. Rezultatem tego wszystkiego jest cały szereg spraw, skierowanych przeciwko księżom katolickim. Niedawno właśnie stanął przed sądem profesor seminaryum duchownego w Sandomierzu, X. kanonik Gajkowski, za „niebłagonadiożną" książeczkę o maryawitach. Proces wytoczyła prokuratorya na żądanie p. Tiażelnikowa. X. kanonik Gajkowski, widząc jak rzeczy stoją, zupełnie skwitował z obrony w sądzie i z góry zaapelował od wyroku do senatu. Pytanie jednak, czy co zyska w Petersburgu, protektorowie bowiem kozłowityzmu są nietylko w Warszawie, ale przedewszystkiem nad Newą.

Ze zgromadzeń
polskiego stronnictwa chrześć.-socyal.

Sucha. (Tysiąc zgromadzonych na wiecu stronnictwa. — referat i dyskusya. — Wniosek posła narod.-dem. Krupki. — Koncesyj szynkarskich jak najmniej. — Wyborcy żądają, by p. Krupka wystąpił z narod.- demokracyi).

Za staraniem miejscowego obywatelstwa i duchowieństwa odbył się ubiegłej niedzieli 20 bm. wiec publiczny w sprawie koncesyj szynkarskich.

Kierownictwo wiecu oddano Polskiemu stronnictwu chrześcijańsko-socyalnemu. Wypadł on w całem znaczeniu tego słowa imponująco. Po nabożeństwie kościelnem zebrały się w sali »Sokoła« takie tłumy ludzi, że z powodu natłoku w sali tylko falowało. Drugie tyle osób stało przed domem około okien, reszta zaś wracać musiała do domów. Liczba uczestników wiecu dochodziła do tysiąca.

Przyszli nietylko ze Suchy, ale z Makowa, Zembrzyc, Budzowa, Zawoi, Skrzyszawy i innych okolicznych wsi.

Wiec zagaił miejscowy proboszcz X. Dr M. Kołodziej jędrnem i gorącem przemówieniem, jego też jednogłośnie wybrano przewodniczącym wiecu. Na zastępcę powołano administratora dóbr dworskich, na sekretarzy pp. Świątka, nadzelnika sądu i Dra Zembatego, adwokata z Makowa. Imieniem Pols. stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego referował najpierw sprawę o koncesyach szynkarskich X. Mytkowicz z Krakowa. Mówił całą godzinę. Trudno powtarzać tu jego przemówienie, można podać tylko ważniejsze punkty. A więc wyjaśnił, na czem polegało prawo propinacyjne, kto z niego największe ciągnął korzyści, a kto ponosił straty, wykazał, jaką dla kraju klęską byli propinatorzy, dzierżawcy prawa propinacyjnego, jak szeroko zapanował w kraju alkoholizm i pijaństwo, jak to prawo propinacyjne gaśnie z tym właśnie rokiem. — A kiedy mowca wszedł na temat walki z alkoholizmem, jak wspomniał, że w tej walce po stronie propinatorów stają władze krajowe i państwowe, nie chcąc dopuścić do ustawy o zamykaniu szynków w niedziele i święta, rozległ się tak silny krzyk: hańba! powstała taka wrzawa i hałas, — że uspokoić tłumów było trudno.

W końcu przeszedł mowca do drugiego sposobu zwalczania pijaństwa, a tym jest zmniejszenie koncesyi szynkarskich z chwilą wygaśnięcia prawa propinacyjnego. Tu poruszył referent sprawę uchwały miejscowej Rady gminnej, która na swem posiedzeniu

---

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

26

— Podziwiam odwagę pańską, a jeszcze bardziej brak taktu.

— Poco te ostra słowa księżniczko, spotykaliśmy się wprawdzie dotąd tylko przelotnie, ale mam nadzieję, że zna mnie pani zbyt dobrze z opinii, by się nie domyślić, że tylko bardzo ważny powód mógł mnie skłonić do narzucenia pani chwilowo mego towarzystwa.

— Ważny powód?

— Tak jest, ośmielam się prosić panią o chwilkę rozmowy, zanim ukaże się pani w pałacu, w całym blasku królewskich swych wdzięków.

Księżniczka wahała się, ale ciekawość kobieca przemogła. Bez względu na to co knuć mógł Goryszkin, należało go przecież wysłuchać, chociażby nie przykładając wielkiej wagi do jego słów.

— Słucham więc pana, hrabio — rzekła — tylko proszę nie przedłużaj pan tej rozmowy, gdyż istotnie nie wiele mi już pozostaje czasu, przed dworskiem przyjęciem.

— Przedewszystkiem księżniczko, pozwolę sobie zadać pani jedno pytanie, czy istotnie, jak głosi wieść powszechna, piłaś pani z królewskiego puharu wraz z księciem Mirosławem?

Księżniczka zerwała się z miejsca, a oczy jej zapałały gniewem. Pytaniem tem Goryszkin zadrasnął ją w najczulszym punkcie jej kobiecej ambicyi.

— Jakiem prawem ośmielasz się pan zadawać mi to pytanie?

Dyplomata rosyjski wytrzymał spokojnie jej gniew nie spuszczając z niej wzroku i badając wrażenie. Szkarłatny rumieniec oblewający twarz księżniczki, zdradzał aż nazbyt wymownie jej uczucia.

— Widzę — rzekł zwolna Goryszkin — że powszechna wieść nie rozsiewa tym razem mylnych wiadomości, cieszy mnie też bardzo, że przybyłem tu wczas jeszcze, aby ostrzedz.

Księżniczka wyprostowała się dumnie.

— Nie upoważniłam pana wprawdzie niczem, do wdzierania się w osobiste moje sprawy, skoro jednak, jak widzę, masz pan usłużnych szpiegów, przenikających nawet do pałacu królewskiego, więc dowiedz się pan, że piłam istotnie z królewskiego puharu wraz z księciem Mirosławem.

— Byłem tego pewien, w każdym razie wdzięczny jestem pani, że raczyłaś mi odpowiedzieć z całą otwartością. Być może, że potrafimy jeszcze oboje zapobiedz nieobliczonym może klęskom.

Księżniczka czuła, że właściwie nie należałoby jej wcale słuchać zwierzeń Goryszkina, którego zamiarem musiało być raczej wybadanie za jej pośrednictwem atmosfery dworskiej i osobistych spraw księcia, niż udzielenia jej jakiejś ważnej wiadomości Za późno już jednak było cofać się, a zresztą dyplomata rosyjski zachowywał się jak człowiek, który postanowił powiedzieć bądź co bądź to co miał na myśli.

— A czy wie pani? — mówił — że przed przybyciem tu jeszcze książę Mirosław nawiązał był bardzo bliski stosunek z pewną amerykanką, że stosunek ten trwa jeszcze tak dalece, że owa dama przybędzie zapewne niebawem do Kralohradu.

Przynęta była rzucona. I którаż kobieta w położeniu Milicy Rajkowicz nie zapragnęłaby dowiedzieć się o wszystkiem, usłyszawszy już tak wiele. Zamiast więc pożegnać Goryszkina i odejść, zamykając się w dumnej obojętności, księżniczka usiadła znów na kamiennej ławce, usiłując okazywać spokój, którego wcale nie doświadczała.

— Czy pan jesteś zupełnie pewny tego co powiedziałeś? — spytała.

— Tak, najpewniejszy.

— Któż to jest? czy osoba szlachetnego rodu?

— Ależ najłaskawsza księżniczko, odparł Goryszkin, rozkładając bezradnie ręce, wszakże miałem już zdaje mi się sposobność objaśnić panią, że ta młoda osoba jest Amerykanką.

— To znaczy?

— To znaczy, że ojciec jej jest wzbogaconym kupczykiem, dziad zaś był może wyrobnikiem lub zamiataczem ulic, a może czemś gorszem jeszcze — słowem osoba z gminu.

— Zatem jakaś awanturnica.

— To znowu nie. Musiała pani zapewne słyszeć o milionerach amerykańskich, posiadających kapitały, przynoszące im dochody wyższe od tych jakie dają majątki królewskie. Ojciec tej panny jest właśnie jednym z takich arcymilionerów.

Wiadomość ta nie wywarła wielkiego wrażenia na księżniczkę, która żywiła arystokratyczną pogardę dla złota, nie zdając sobie sprawy z jego wartości.

— Cóż stąd? — odrzekła — najznaczniejszy nawet majątek nie uczyni jej równą królowi, wątpię zaś, aby Mirosław Illicz pozwalał sobie na pokątne miłostki, którеby zmniejszyły poważanie dla niego — jego ludu.

— I kiedyż to Illicze liczyli się z opinią swych poddanych i dobrem kraju, gdy chodziło o zadowolenie przelotnych choćby ich kaprysów — rzekł patetycznie Goryszkin.

Księżniczka wzruszyła ramionami.

— Ale dlaczego właściwie przychodzisz pan z tem do mnie?

— Bo może nadejść chwila, gdy stać się możemy oboje sprzymierzeńcami. Rząd mój nie ufa Illiczom, to ród niepewny, awanturnicze ich usposobienie ściągnąć może na kraj zaburzenia całkiem niepożądane.

O ile Mirosław Illicz spełni przyjęte względem pani zobowiązania i skojarzy się z rodem Rajkowiczów, spokój Montewerdyi nie zostanie zakłócony i rząd mój nie będzie przedsiębrał przeciw niej żadnych kroków nieprzyjaznych. Dlatego czułem się w obowiązku ostrzedz panią. A teraz mam zaszczyt pożegnać was księżniczko.

To mówiąc, skłonił się sztywnie, a księżniczka, mimo odrazy i nieufności, podała mu końce palców. Cel odwiedzin jego został osiągnięty, a pierwsze ziarno nieufności, rzucone w serce namiętnej kobiety mogło w przyszłości wydać owoce, otwierające nowe pole wpływom polityki rosyjskiej.

Po odejściu Goryszkina księżniczka udała się zwolna do pałacu, gdzie miała przywdziać uroczysty strój dworski. Spotkała się tam z bratem, który w pełnym już uniformie gotował się także do wyjścia. Przypomniał jej, że powinna stawić się cokolwiek wcześniej od innych zaproszonych, gdyż król rachuje na jej pomoc.

— Być może, że nie będę dziś wcale na zamku — odparła księżniczka z nagłem postanowieniem.

— Dlaczego? — spytał zdumiony kniaź Mikołaj.

— Nie jestem przecie niewolnicą króla — zawołała gwałtownie. — Niech spróbuje, jak będzie wyglądać przyjęcie dworskie, na którem honory pani zamku robić będzie gruba jenerałowa Kołaszyn.

— Ależ to niemożliwe, przyrzekłaś przecie królowi zająć się żonami ambasadorów, byłby to najwyższy nietakt z twej strony, gdybyś się nie ukazała na dworze w dniu, który stanowi prawie o przyszłości naszego królestwa.

— Nie mogę, stanowczo nie mogę, wytłumacz mu, co chcesz, powiedz, że jestem cierpiąca.

Kniaź Mikołaj spojrzał na nią z niedowierzaniem

Co się jej stać mogło? Jakiś kaprys kobiecy. Miłość dla króla, czy obrażona miłość własna? Sam jednak nie miał czasu do namysłu. Król musiał oczekiwać na niego z niecierpliwością, pospieszył więc na zamek, nie wdając się w dalsze dyskusye z siostrą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

uchwaliła najpierw oświadczyć się za taką liczbą koncesyi szynkarskich, jak mówi ustawa tj. licząc na 500 mieszkańców, jedna koncesya. Taki wniosek postawił w Radzie gminnej p. Świątek, naczelnik sądu. Tymczasem p. Krupka, poseł do parlamentu, należący do frakcyi narodowo-demokratycznej, postawił drugi wniosek, żądając wydania na rok 1911 tyle koncesyi szynkarskich dla Suchy, ile teraz jest szynków. Obecnie jest 17 szynków, a z przysiółkami 23 szynków. Otóż tyle szynków zażądał p. Krupka na przyszłość, udowadniając tem, że żydzi-szynkarze wrazie odebrania im szynku, nie mieliby z czego żyć. Pierwszy zaś wniosek żądał tylko 9—10 koncesyi szynkarskich. Kiedy to usłyszeli zebrani, takie powstało wzburzenie na narod.-dem. posła Krupkę, że słychać było tylko jeden krzyk: A to poseł — hańba mu — a to wstyd i tp.

Po skończonym referacie rozpoczęła się dyskusya. P. Trzop na temat alkoholizmu przytoczył fakt ze Suchy, jak w jednej karczmie znaleziono trupa, któremu szczury oczy wyjadły. Dr Zembaty podniósł, że winę w rozpajaniu ludu ponosi też szlachta i żądał, by koncesyi nie otrzymywali dotychczasowi propinatorzy, a jedna osoba ma mieć tylko jedną koncesyę szynkarską. P. Fortuna w rozumnych i pełnych humoru słowach wskazał na ważność wyborów gminnych, które nie powinny się odbywać za pośrednictwem różnych »Mojżeszów«.

X. Meus omawiał wniosek p. Krupki i krążące po Suchy wieści, że już sprawa upadła wobec głosowania Rady (głosy: nie, nie!) Przemawiali dalej X. Stojanowski z Makowa i p. Hajdyta (radny) i Kosman. X. Przewodniczący jeszcze wziął pod uwagę wniosek p. Krupki i uchwałę Rady gmin., która jest rzeczą niesłychaną (głosy: hańba posłowi!) Tysiące rodzin, mówił X. przew., wypędzono z walcowni koło Suchy, nad tymi nie lituje się p. Krupka, tylko myśli o uszczęśliwianiu żydów-szynkarzy i wzywa mowca obecnego na wiecu sekretarza gminnego, by zebranym wyjaśnił, jaka uchwała jest wpisana do protokołu księgi Rady gminnej. Ten odpowiada, że wciągnięto jedną i drugą, jakoteż zwierzchności gminnej. Poczem X. przew. postawił wnioski: 1. Zgromadzeni protestują przeciw uchwałom Rady gminnej. 2. Żądają w Suchy mniej szynków niż ustawa mówi (głosy: jeden tylko, cztery lub pięć najwięcej!) X. Mazurek zaś: 3. **Zgromadzeni wzywają posła Krupkę, by wystąpił z narodowej demokracyi!** (huczne głosy: brawo!) Dr Zembaty: 4. Koncesye szynkarskie nadawać chrześcijanom a nie żydom. Wreszcie po tak wyczerpującej dyskusyi przewodniczący poddał pod głosowanie wnioski, które jednogłośnie uchwalono a mianowicie: 1. Zamknąć szynki w niedziele i święta. 2. Zwrócić się do starostwa, żeby utrzymało w mocy pierwszą uchwałę Rady gm. i zredukowało ją do 5-ciu koncesyi. 3. Domagać się od posła Krupki, by wystąpił z narodowej demokracyi.

Jeszcze o programie Pol. stronnictwa chrześć.-socyalnego mówił krótko X. Mytkowicz, poczem wybrano 10 osób do miejscowego komitetu stronnictwa z pośród zebranych. Wiec zakończono już po godz. 7 odśpiewaniem »Boże coś Polskę«. Dodać należy, że na wiecu tym byli obecnymi tylko dwaj katoliccy szynkarze, reszta zaś szynkarzy wraz z żydami odbywali równocześnie poufną naradę w szynku p. Porzyckiego koło stacyi kolejowej.

Odezwa
do gospodyń wiejskich!

Byt i rozwój wszystkich narodów a szczególniej naszego związane są ściśle z ekonomicznemi zasadami. Praca więc w kierunku rozwoju przemysłu i handlu krajowego stała się jednym z największych obowiązków obywatelskich!

Kraj nasz jest rolniczym a tymczasem ogromne kapitały wychodzą za granicę za te produkty, które raczej z naszego krajn wywożone być winny. Pieniądz stale idzie do obcych a my ubożejemy.

Z wielu stron, zwłaszcza od gospodyń ze wsi, dochodzą nas skargi, że produktów swoich nie mogą zbyć, że pośrednicy ofiarują im zbyt niskie ceny, wobec czego wprost nie opłaca się produkcya.

Koło Pań „Straży Polskiej“ postanowiło zająć się tą sprawą i w miarę sił zaradzić złemu. Pomne jednak, że tylko zorganizowaną siłą można osiągnąć poważne rezultaty w każdej pracy społecznej, zwraca się do wszystkich kobiet polskich a w szególności do Pań gospodyń wiejskich z gorącą zachętą i prośbą o współdziałanie i pomoc w zamierzonej pracy.

Na początek zamierzamy otworzyć sklep o charakterze komisowym z artykułami kobiecego gospodarstwa wiejskiego w Krakowie.

Postanowienie nasze uważamy jako konkretny wyraz usiłowań około podniesienia wydatności gospodarczej w kraju.

Ułatwienie zbytu powinno rozbudzić przemysł przy kobiecych gospodarstwach wiejskich. Przemysł ten mógłby w przyszłości w zawiązywanych spółkach być prowadzonym fabrycznie i rozwinąć się na wielką skalę.

Mając na myśli zarówno dobro wytwórców jak i odbiorców, chcemy w sklepie naszym zbliżyć wytwórcę do odbiorcy bez pośrednictwa pochłaniającego zwykle lwią część ceny towarów.

Na zyski nie liczymy, jedynie tylko na koszta prowadzenia sklepu musiałby nam być przyznany odpowiedni rabat.

W sklepie tym ma być wszystko, co tylko wieś wyprodukować może, tak w surowych artykułach jak i przerobach, więc: kwiaty cięte, jarzyny, owoce, jaja świeże t. zw. „Trinkeier“, drób, pierze, masło, sery zwyczajne i deserowe, konserwy owocowe i jarzynowe, wędliny, marynaty mięsne, buliony, chleb pytlowany i razowy, pierniki, drobne pieczywko do herbaty, płótna na ścierki, len czesany, włósie, nasiona warzywne i kwiatowe itd.

Prosimy o łaskawe zakomunikowanie niniejszej odezwy w kole znajomych, oraz o bezzwłoczne zawiadomienie:

1) Jakich artykułów zechce nam WPani dostarczać tak ze swego gospodarstwa, jakoteż w porozumieniu się z sąsiadkami z gospodarstw okolicznych, 2) w jakiej ilości? 3) w jakim terminie lub przeciągu czasu? 4) po jakich cenach?

Adres: Koło Pań Straży Polskiej w Krakowie, ul. Floryańska L. 1.

Z dnia na dzień.

Można Czechów bardzo nie kochać na Śląsku, ale trzeba im przyznać, że są od nas trochę praktyczniejsi (nie chcemy powiedzieć mądrzejsi, aby nikogo nie obrazić).

Oto np. myślą oni wprawdzie o Wielkiej Pradze, ale nie bardzo się do tego kwapią. Wiadomo zaś, że Praga składa się z kilku gmin oddzielnych, zupełnie terytoryalnie zespolonych, tak że obcy nie wie nawet, gdzie właściwa Praga zaczyna się, a gdzie kończy. W ostatnich czasach robiono przecież studya nad Wielką Pragą. Badano mianowicie, jakby wypadło finansowo połączenie z Pragą gmin okolicznych Michla, Radlic, Kobylisa i Praseka. Przekonano się jednak, że przyłączenie Radlic powiększyłoby roczne ogólne wydatki o 31.000 koron, a wydatki szkolne o 28.000 kor. Chcąc urządzić Michle po „prasku“, trzebaby poświęcić na to rocznie 97.914 K — do Proseka musiałoby się dodać 33.000 K a do Kobylisa 35.000 K. Rachunek wypadł więc źle — i gminy te nie będą miały szczęścia nazywać się Pragą.

Podobną praktyczność okazali Czesi i w sprawie pożyczki m. Pragi. „Starosta“ Gross z wydziałem miejskim chciał zaciągnąć pożyczkę 25,000.000 franków w „Societé centrale des banques de Province“. Przygotowano wniosek — i powstała opozycya w radzie miejskiej i publicystyce. Przedewszystkiem oburzono się na to, że sprawę załatwiano w tajemnicy i chciano tę pożyczkę nagle narzucić (coś podobnego jak nasz Wydział krajowy z bankiem przemysłowym). Zaczęto dalej rachować i dorachowano się, że można mieć pieniądze taniej u siebie, nie oddając się w zależność Francuzom. Co więcej Francuzi chcieli skonwertować całą pożyczkę Pragi — widocznie kapitały francuskie nie wahają się robić interesów w Austryi (we Lwowie zapewniano, że marzyć o tem nie można). To już zupełnie rzecz zdecydowało. 15 lutego miał przyjść wniosek pod obrady — ale wobec opinii cofnięto go... na zawsze. To nie tak jak u nas z Niederösterreichische Escomptegesellschaft! U nas umiano w krótkim czasie przekonać „największych opozycyonistów“ — w Pradze nawet nie usiłowano... przekonywać.

rz. cz.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Macieja; pojutrze w piątek Anastazyi.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 35; zachód przypada o godz. 5 minut 10; długość dnia godzin 10 minut 35.

Kraków, dnia 23 lutego.

Indyk zwycięzca Szopena był wczoraj pilnie strzeżony w sali Starego teatru. Zapewne z obawy, aby wielki kompozytor, nie zakłócił miłego spokoju bankietujących, — obstawiono Stary teatr przedstawicielami bezpieczeństwa publicznego, jakby chodziło co najmniej o zapobieżenie rewolucyi. Płonne obawy! P. prezydent mógł być chyba pewnym, że duch Szopena, gdyby nawet zawitał do Krakowa, nie miałby ochoty pojawić się na sali, z której go tak nieprawnie wyproszono.

Minister Dr Dulęba w Krakowie. Dziś rano od godz. 9 do godz. 11-stej zwiedzał minister Dr Dulęba robotę regulacyi Rudawy. Minister kazał sobie objaśniać także plany regulacyjne Wisły.

W towarzystwie ministra znajdowali się wiceprezydent namiestnictwa Kleeberg, delegat Fedorowicz, prezydent miasta Dr Leo oraz grono wyższych urzędników ministeryalnych i namiestnictwa. Z Dyrekcyi dróg wodnych w Wiedniu byli radcy dworu: Zampach i Mrazik, z ministerstwa robót publicznych r. dw. Herbst, z ministerstwa dla Galicyi r. dw. Rosner, z namiestnictwa r. dw. Ingarden, wreszcie kierownik regulacyi obu rzek r. dw. Regiec.

Następnie wszyscy udali się do fabryki Zieleniewskiego na Grzegórzkach, by zwiedzić dział budowy parowych statków wiślanych. W ciągu bieżącego roku 4 statki parowe zostaną przez tę firmę wykonane na koszt rządu.

O godz. 1-szej w południe odbyło się na cześć ministra śniadanie u hr. Antoniego Wodzickiego.

Wieczorem zaś o godz. 8 odbędzie się obiad wydany dla ministra przez prezydenta miasta.

Delegacya uczniów Akademii Sztuk Pięknych u ministra Dulęby. Wobec niepokojących pogłosek stojących w związku z reformą Akademii Sztuk P. delegacya uczniów skorzystała z pobytu w Krakowie ministra dla Galicyi p. Dulęby, uzyskała u niego posłuchanie i dowiedziała się co następuje:

Sam minister nic nie wie o tem, aby pewne czynniki działały przeciw wprowadzeniu rektoratu, oświadcza zaś, że sfery decydujące t. zn. namiestnik Dr Bobrzyński, ministeryum oświaty, jak również on sam, zgodzili się na wprowadzenie rektoratu, a przygotowania w tej sprawie są w pełnym toku.

Życzliwe i serdeczne przyjęcie ze strony ministra, z jakiem się po raz wtóry spotkała delegacya uczniów Akademii, dodaje im otuchy i wiary, że ich dążenia będą wkrótce uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Uczta na cześć ministra Dra Dulęby zgromadziła wczoraj w wielkiej sali Starego Teatru liczne grono uczestników. Prócz prezydenta, obu wiceprezydentów i radców miejskich, przybyli: X. biskup A. Nowak, delegat namiestnictwa r. dw. Fedorowicz, gen. Steinsberg i Bronżek, prezesi Rad pow. Dr Skrzyński i Czecz, burmistrz Maryewski, posłowie: Stapiński, Loewenstein, Zieleniewski, Sikorski, Petelenz, Maiss, Garapich, Federowicz, eksc. Wodzicki, przedstawiciele urzędu budowy dróg wodnych pp. Ingarden, Czerwiński i Regiec, r. sekc. Rosner min. dla Galicyi; z min. robót publicznych radcy z min.: Herbst, Pliva i r. sekc. Redl. Z ministerstwa handlu: radca minist. Zampach i p. Mrazek, dyr. budowy dróg wodnych. W uczcie wzięli także udział reprezentanci władz miejscowych oraz grono redaktorów pism miejscewych.

Podczas uczty toastowali prezydent Dr Leo, przemawiając imieniem miasta na cześć gościa, który jest Krakowianinem, poseł Stapiński, podnosząc potrzebę solidarności Koła polskiego i inni. Minister Dulęba w odpowiedziach na przemówienia zaznaczył, że będzie rzecznikiem poruszonych spraw. Ożywiona pogawędka przeciągnęła się przy dźwiękach muzyki do późnej godziny.

Nowy docent w Uniwersytecie Jagiellońskim. Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego w uniwersytecie Jagiellońskim dopuszczającą Dra Juliana Pagaczewskiego na docenta historyi sztuki.

„Przyjaciele“ robotników. Wiadomo już ogólnie, jak prezydent miasta Krakowa Dr Leo dotrzymuje obietnic danych podwładnym swoim, jak spełnił uroczyste przyrzeczenia dane w lipcu ubiegłego roku robotnikom Zakładu czyszczenia miasta i służbie miejskiej. Wystarczy tedy przypomnieć, iż Dr Leo nie tylko nie wniósł projektu regulacyi płac służby na Radę miejską, ale ponadto zwlókł o kilka miesięcy wypłacenie marnej zapomogi drożyźnianej i polecił swym totumfackim, w rodzaju p. Nowotnego, terrorem zmusić pokrzywdzonych do milczenia, grożąc w przeciwnym razie pozbawieniem pracy tym, którzy ośmieliliby się przypomnieć jego obietnice.

Ale nietylko pachołcy Dra Lea terroryzują podwładną sobie służbę, obecnie zabrał się do tej niezaszczytnej roboty pan prezydent osobiście. Pod jego protektoratem zostało przed dwoma przeszło laty zorganizowane stowarzyszenie służby miejskiej, do którego obecnie należy koło 150 członków, przeważnie woźnych Magistratu, tercyanów szkolnych i t. p. funkcyonaryuszów. Organizacya ta miała oficyalnie reprezentować interesy służby, pan prezydent miał bezpośrednio informować się w niej o potrzebach i życzeniach stowarzyszonych. Póki członkowie stowarzyszenia opłacali wkładki, stosunkowo dość wysokie, nic w zamian nie żądając, dopóty było wszystko dobrze. Kiedy jednak zaczęły się podnosić coraz śmielsze głosy, aby domagać się pewnej choćby skromnej podwyżki płac, jaśnie wielmożny protektor zaczął się na stowarzyszenie „boczyć“. Obecnie doszło do tego, że Dr Leo nie chce udzielić żadnego lokalu na zgromadzenie członków stowarzyszenia, zabraniając im równocześnie pod grozą różnych szykan urządzić zebranie gdzieindziej, w lokalu prywatnym, np. w „Domu Robotniczym“ przy ul. św. Tomasza. Deputacyi stowarzyszenia, która w tej sprawie u niego była, wręcz odpowiedział, że służba musi odłożyć projektowane zgromadzenie na czas nieograniczony, równocześnie niedwuznacznie zabronił urządzenia jakiegokolwiekbądź zebrania. — Tak tedy **odebrano** służbie, pod grozą utraty źródła materyalnego utrzymania, **prawa obywatelskie, wolność zgromadzenia i zrzeszania się dowolnego.** Jest to terror niesłychany, nie praktykowany nawet przez najbardziej nieludzkich kapitalistów względem swych robotników. Wielkorządca Krakowa, profesor ekonomii społecznej, demokrata Dr Leo dał nam próbkę, jak wyglądają rządy demokratyczne krakowskiej c. k. demokracyi w praktyce i jakby wyglądało w przybliżeniu życie obywatelskie w w kraju, gdyby ta klika ujęła rządy w swoje ręce. Wyrażamy jednak nadzieję, że służba nie pozwoli się sterroryzować, ale poszuka sobie odpowiedniego lokalu i na publicznem zgromadzeniu napiętnuje postępowanie swego jaśnie wielmożnego „protektora“.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się 24 b. m. Na porządku dziennym: sprawa rozszerzenia granic Krakowa a podział przyłączonych do Krakowa gmin i obszarów dworskich na dzielnice; nadanie nazw nowym dzielnicom i regulacya dzielnic; założenie w Krakowie krajowej szkoły szewskiej; rozszerzenie do 20 metrów drogi bulwarowej nadwiślańskiej na przestrzeni od placu Groble aż do mostu kolei na Grzegórzkach.

Na posiedzeniu poufnem: spensyonowanie urzędnika miejskiego wydziału obrachunkowego i drogomistrza miejskiego.

Z teatru miejskiego. Po Irlandczyku Shawie wchodzi na afisz teatru krakowskiego pisarz angielski Pinero. Artur Pinero jest w opinii krytyków europejskich najwybitniejszym po dziś dzień twórcą współczesnej komedyi angielskiej. Wśród dzieł jego „Ład w domu“ zajmuje niewątpliwie naczelne miejsce. Gdy w roku zeszłym komedyę tę wystawił słynny dyrektor Antoine w „Odeonie“ paryskim, znawcy teatralni wyrazili się o „Ładzie w domu“ jako o świetnym utworze w zakresie komedyi obyczajowej, komedyi, w której dosadny rysunek psychologiczny figur łączy się z wykwintną ironią i swobodnym humorem.

Wypełniająca stale salę teatru komedya Shawa: „Major Barbara“ ukaże się w czwartek b. tygodnia.

Z teatru ludowego. We środę, czwartek i piątek „Utracone szczęście“ Dr Tadeusza Kannenberga. Sztuka budzi tak wielkie zainteresowanie, że już na pierwsze przedstawienie zostala zaledwie mała część biletów, a na drugie i trzecie przedstawienie zakupiono już większą część miejs.

Młodzież akademicka — Szopenowi. Bez głośnych reklam uprzednich, bez zapowiedzi szumnych i niewykonalnych nieraz z tego właśnie powodu, złożyła wczoraj młodzież akademicka podniosły hołd nieśmiertelnemu twórcy.

Uroczystość zainicyowana przez „Chór akademicki“, zgromadziła wczoraj późnym wieczorem tłumy uczestników manifestacyi na plantacyach, gdzie w pobliżu ul. Dunajewskiego stoi skromny pomnik Szopena. Po złożeniu wieńca z żywych kwiatów w kształcie liry na biuście pomnika, odśpiewał „Chór akademicki“ pieśni: „Hasło krakowskiego Chóru akademickiego“, „Gaude mater“, „Słowiczku mój“, „Sen Szopena“ (prelud.) i „Hasło“ Griega.

Manifestacya, która odbyła się przy blasku pochodni, miała przebieg godny i uroczysty.

Czytelnia katolicka polska ku uczczeniu rocznicy Grunwaldu, urządza dnia 27 bm. „Wieczór Grunwaldzki“. Na program uroczystości złożą się: odczyt Dra K. Lubeckiego, kwartet smyczkowy i deklamacya p. B. Załuskiego przy ilustracyi muzycznej p. L. Sędzierskiego. Bilety do nabycia w „Czytelni“ (ul. Sienna 5).

„Polonia“. We czwartek dn. 24 b. m. o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się w lokalu T-wa (pl. Maryacki 7) nadzwyczajne ogólne zebranie „Polonii“, Związku katolickich akademików. Udział obowiązkowy!

„Związek ekonomiczny“ urzędników, nauczycieli i profesorów, uprasza członków, by zgłaszali zapotrzebowanie wędlin na Święta. Równocześnie zawiadamia się, że Związek uzyskał zniżki cen do łaźni w hotelu Krakowskim.

Demonstracya przed Starym teatrem. Wczoraj wieczorem około godziny 9 zebrały się przed Starym teatrem tłumy młodzieży, które pod odśpiewaniu pieśni „Gdy naród do boju...“, usiłowały wtargnąć do wnętrza budynku, by zademonstrować przeciw odłożeniu koncertu Szopenowskiego z powodu odbywającego się właśnie bankietu na cześć ministra Dulęby. Niezwykle licznie skonsygnowana policya przeszkodziła zamiarom demonstrantów, którzy po dłuższych utarczkach słownych z policyą, rozeszli się wśród okrzyków do domów.

Porządki na ul. Bosackiej. Piszą nam z miasta: Od długiego już czasu mieszkańcy tej ulicy naprożno zwracają się do szanownego Magistratu z prośbami o uporządkowanie tejże. Wprawdzie któraś z komisyi Rady miejskiej uchwaliła polecić Magistratowi, by ten zajął się ul. Bosacką, dotychczas jednak Magistrat nie przedsięwziął nic celem zaradzenia złemu.

Wiosna jest w Krakowie, wszystkie ulice i bruki są suche, tylko na ul. Bosackiej spokojnie rozlewają się kałuże błota, tamując wszelki ruch komunikacyjny. Wozy i dorożki brną po błocie, a ludzie?.. Dla ludzi pozostała wąska, wysypana żwirem ścieżyna, na której dwie osoby równocześnie zmieścić się nie mogą.

Przechodzący wieczorem popadają w wysoce kłopotliwe położenie, zwłaszcza, że oświetlenie na ul. Bosackiej jest tak marne, iż czyni wrażenie, jakby go zupełnie nie było.

Może wreszcie na interpelacyę wystosowaną tą drogą do Magistratu, odpowiednie władze zajmą się ze zbliżającą wiesną ul. Bosacką i położą kres ciągłym skargom mieszkańców, któ-

Kraków przed stu laty.

III.

W dniu 2 grudnia przypadały dwie rocznice: koronacyi Napoleona i bitwy pod Austerlitz, gdzie to „Niemcy nie mówili nic“.

Już 1 grudnia 100 wystrzałów działowych zapowiedziało uroczystość. Odbyła się ona nieco skromniej niż imieniny Napoleona, choć program był zbliżony: parada, nabożeństwo, 100 wystrzałów, mowa biskupa, obiad u ks. Józefa, iluminacya i teatr. Przy sposobności z rozkazu ks. Józefa odczytano uroczyście na rynkach odezwę administracyi powiatu »do obywatelów wszelkiej klasy ludzi«, zawiadamiającą o zawarciu pokoju schönbrunskiego.

„Twórczego dzieła Wielkiego Napoleona wskrzeszeni cudem (były słowa odezwy) uczujecie zapewne tę świętą wdzięczność dla Twórcy szczęścia i bytu Waszego, która się w sercach najodleglejszych potomków Waszych dla Niego zawsze odzywać będzie.

„Jaki zaś los przyniosła Wam teraźniejsza wojna, nie możecie tego nie wiedzieć, kto się do zwrotu imienia i uszczęśliwienia naszego przyczynił. Otoczeni od pięciu miesięcy walecznemi rycerzami rodakami Waszemi, macie dowody, że stawiali życie swoje przed nieprzyjacielem, aby na tej ziemi, ojczyźnie ojców Waszych, stanęli i zostali z z Wami dla trwałego Waszego jestestwa“.

Tymczasem Warszawa uroczyście witała powracające z bojów zwycięskie wojska polskie. Entuzyazm był niesłychany — przyjęcie zgotowano wspaniałe. Wódz naczelny nie brał jednak udziału w tych uroczystościach — przebywał stale w Krakowie, oddany pracy nad formowaniem nowych pułków i nad podźwignieniem Krakowa.

Kraków rzeczywiście wiele mu zawdzięczał i umiał to ocenić. Starodawna »podwawelska stolica« — pisze Askenazy — obchodziła się z księciem oswobodzicielem prawie jak z wracającym do tronu monarchą, niosącym więcej nawet niż restauracyę państwa, bo podniesienie narodu, oddawała mu honory niemal królewskie, a wszak nie znała Napoleona, nie znała Fryderyka Augusta, więc jedyne źródło rządu i powróconej udzielności narodowej widziała w osobie ks. Józefa. Książę czuł się dobrze w starem dobrem mieście, bratał z jego ludnością, wżywał w jego stosunki i obyczaje, interesował się jego sprawami, starał się o możliwe ulżenie mu ciężarów wojennych, troszczył o utrwalenie w niem tęgości ducha narodowego. Gdy zniemczona gruntownie przez Austryaków Akademia krakowska nie okazała bynajmniej nadmiaru tego ducha przy pojawieniu się wyzwoleńczych wojsk polskich, książę między innemi zaopiekował się także sprawą jej uzdrowienia, zajął się nową organizacyą jedynej szkoły Głównej polskiej, przyrzekał obmyślenie potrzebnych dla niej funduszów przez Rząd Centralny galicyjski, zwalniał ją od upokarzającej, narzuconej przez rząd austryacki policyjno-nadzorczej jurysdykcyi cyrkułowej; potwierdzał ważność wydawanych przez nią patentów w zakresie teologii, prawa, filozofii i medycyny, przywracał jej powagę kierowniczą nad średniem i niższem szkolnictwem odzyskanej dzielnicy; jednem słowem, czyniąc z niej poniekąd, pod samoistnym znakiem narodowym, doniosły równoważnik względem wpływowego ogniska edukacyjnego zapalonego w Wilnie, na drugim końcu byłej Rzpltej, pod berłem cesarza Aleksandra, całkiem świadomie, podnosił tutaj w Krakowie, w samem sercu kultury polskiej, to nieprzebrane umiejętności i nauk pięknych źródło, które dostarczało ojczyźnie naszej przeszło od półpięta wieku dobrych nauczycieli i pożytecznych w każdym stanie obywateli«. Nosił się nawet podobno z zamiarem założenia w Krakowie wielkiego centralnego ogniska nauki, piśmiennictwa i dziejów narodowych pod postacią Instytutu Polski, na wzór stworzonego przed kilkunastu laty przez Dyrektoryat francuski, a świeżo rozwiniętego przez Napoleona Instytutu Narodowego Francyi; jakoż zakreślał już zasady podobnego zakładu w czterech klasach, niby zarodka akademii polskiej.

Nowe »urządzenie JOXcia Imci Poniatowskiego, tyczące się Szkoły Głównej krakowskiej« (uniwersytetu) złożył uroczyście w dniu 5 grudnia na posiedzeniu Rady tejże szkoły, Horodyski, referendarz cywilno-wojskowy do interesów rządów Galicyi. »Miłą zapewne będzie rzeczą dla Publiczności — pisała »Gazeta Krakowska« — wiedzieć, jak wódz, który dzielnością oręża polskiego oswobodził te kraje, daje pomoc naukom i podnosi z upadku tę najdawniejszą szkołę, która przeszło półpięta wieku dostarczała szkołom innym światłych nauczycieli, a ojczyźnie naszej formowała dobrych urzędników i obywateli«.

Zaraz w kilka dni później Michał Szymański sekretarz Szkoły Głównej ze zlecenia rektora tejże szkoły JW. JX. Hrabiego Sierakowskiego donosił, że kursa publiczne rozpoczną się d. 2 stycznia w salach zwyczajnych, a to podług dogodnego rozkładu godzin dla uczniów chcących razem słuchać kilku kursów“.

Wreszcie po załatwieniu ważnych spraw, jakie go zatrzymywały w Krakowie, opuścił książę Józef d. 23 grudnia starodawną stolicę i udał się do Warszawy, aby objąć napowrót kierunek ministerstwa wojny.

Żegnano go serdecznie.

„Przed wyjazdem stąd Xiążęcia Imci Ministra wojny — pisała „Gazeta krakowska“ — stolica ta Królów polskich, chcąc uświetnić pamiątkę bytności tu Xiążęcia Wodza z woyskami zwycięskiemi, najdawnieyszy, który miała, nienadwerężoney nigdy wierności swey ku Królom własnym i starożytności zabytek, to jest chorągiew miejską zaprzysiężenie na stronę Króla Jana Kazimierza od obywatelów Krakowskich dokonane wyobrażającą, w roku 1657 wystawioną, a przez przeciąg różnych burzliwych i nieprzyjacielskich krain pod obcemi panowaniami okoliczności, od jednego w wielu urzędach publicznych wysłużonego członka swego, najstarszego Obywatela i Kupca J. Pana Woyciecha Mączyńskiego, pomimo różne niebezpieczeństwa, aż do przybycia tu woysk Polskich, troskliwie dochowaną; tudzież wiersz sławnych przodków Xiążęcia Jmci, iego osobiste i woysk pod iego dowództwem zostających, bohatyrskie czyny opiewający, przez Magistrat, Gminnych, kongregacyą Kupiecką i reprezentantów ludu, na znak uszanowania i wdzięczności, Oswobodzicielowi swemu Xciu JMci w ofierze złożyła. Po krótkim głosie przez W. Michała Kochanowskiego, Intendenta Miasta mianym, dankiem osobno oznaymionym, a temi słowy: „Nieubłagana koley czasu zniszczyć może wszystkie pamiątki świadczące potomności współczesnych Dzieła. Lecz meszkańcy tej ziemi oswobodzoney stawiać Ci będą J. O. Xiążę kolos wiekopomney sławy, trwalszy nad Bronzy, Marmury, bo w wdzięczności ludu wiecznie odradzający się“ — ukończonym, wiersz powyższy JP. Tomasz Krzyżanowski, Wiceprezes magistratu, a zaś Chorągiew JP. Kazimierz Kozłowski Konsyliarz oddał. Co Xiążę Jmci łaskawie przyjąwszy, miasto to Królowi JMC. osobliwiej polecić i do losu jego przyłożyć się starannie przyrzekł“.

W wierszu wspomnianym przez „Gazetę krakowską“ rymopis wysławiał świetnego zwycięzcę niewdzięcznych „Rakuzów“, który na potomku chciwego Józefa II wziął odwet za skrzywdzonych potomków Sobieskiego.

Wiersz opiewał dalej:

> Chorągiew miejską składamy ci w darze
> Ta wyobraża przysięgę od miasta
> W rozterkach szwedzkich dla Jana Kazimierza
> Ma lat dawności przeszło półtorasta.

Rok 1810 rozpoczął Kraków zapowiedzianem otwarciem powróconego nauce polskiej uniwersytetu. Dnia 2 stycznia odbyło się nabożeństwo w kościele św. Anny, na którem znajdowali się X. rektor Sierakowski, Rada Szkoły Głównej, »wysłużeni i aktualni jej nauczyciele«, młodzież akademicka, nauczyciele i uczniowie gimnazyum nowodworskiego i szkół początkowych. Po nabożeństwie młodzież akademicka udała się wprost na wykłady.

Niedziela 14 stycznia była dniem wielkiej uroczystości, w dniu tym bowiem odbył się urzędowy akt przyłączenia Krakowa do Księstwa warszawskiego. O godz. 9 rano zebrały się wszystkie władze w asystencyi cechów z chorągwiami w sali gmachu św. Piotra, gdzie przybyli wydelegowani od rządu warszaw-

rzy równie jak i mieszkańcy innych ulic pragną mieć drogę dogodną.

Mieszkańcy ul. Bosackiej.

Żydowska wdzięczność a magistrat. Wczoraj rozeszły się po mieście pogłoski o aresztowaniu jednego z dyetaryuszów magistrackich, który od dłuższego czasu miał dopuszczać się kradzieży na szkodę magistratu. Aresztowany ma być również podejrzany o szpiegostwo na korzyść jednego z państw ościennych. Ma to być 20 letni żyd, który pod przybranem nazwiskiem uzyskał posadę. W mieszkaniu aresztowanego przeprowadzono wczoraj rewizyę, wynikiem czego miały być znalezione kompromitujące go papiery.

Władze okrywają na razie całe to zajście ścisłą tajemnicą.

„Krewny Skałłona". W dalszym toku śledztwa z aresztowanym wczoraj Gembskim false bar. z Burdza, oszukańczym studentem politechniki w Petersburgu, wykazało się, iż aresztowany młodzian popełnił mnóstwo nadużyć, dzięki łatwowierności osób, które udało mu się oszukać. Aresztowany w ciągu dalszego śledztwa zeznał, iż ojciec jego posiada rozległe dobra w głębi Rosyi, on zaś sam mieszka w Łagoszczy (gub. piotrk.) gdzie jest na praktyce w kopalni „Andrzej III". Ponieważ aresztowany co chwila zmienia swoje zeznania, trzymamy go w areszcie aż do wyświetlenia sprawy. Jak słychać Gembski ma być tym samym, który zeszłego roku dopuścił się całego szeregu oszukańczych sprawek w świecie literackim w Warszawie.

Rzadki okaz. W poniedziałek popołudniu zauważyli chłopcy bawiący się pod ogrodzeniem ogrodu Muzeum Czapskich jakieś stworzenie, kryjące się za gałęziami drzew. Zaczęli więc zasypywać go gradem kamieni. Zauważył to p. Lubański, urzędnik pocztowy, a myśląc, iż musi to być jakiś podejrzany szkodnik ze świata zwierzęcego, wypalił do niego z 9 mm. flobertu, kładąc go trupem na miejscu. Jak się okazało, był to żbik, który umknął z klatki jednemu z krakowskich hodowców zwierząt.

Z sali sądowej. Dzisiaj toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw 22-letniemu Maksymilianowi Jasińskiemu z Czarnej Wsi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Jasiński dokonał w październiku 1909 r. cały szereg kradzieży strychowych w Krakowie na szkodę wielu osób, między innemi prof. Prysaka, p. Wilczyńskiej, Rogoszowej i innych. Przy aresztowaniu znaleziono w mieszkaniu Jasińskiego prawdziwy skład garderoby. Jasiński jest specyalistą w kierunku kradzieży strychowych, za które jeszcze w r. 1908 odsiedział półtoraroczną karę więzienia.

Rozprawie przewodniczy radca Obtułowicz, oskarża prokurator A j d u k i e w i c z, broni Dr C z e s n a k. Na rozprawę powołano kilkunastu świadków.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli stwierdzili jednomyślnie występek Jasińskiego, na co trybunał skazał oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Pomysłowa służąca. 23 letnia Anna Kadzik służąca u p. T. R. przy ul. Długiej, długi czas przemyśliwała nad rychłem przysporzeniem pieniędzy swojej kasie. W tym celu w ostatnich dniach chcąc osiągnąć znaczniejsze kapitały, kradła na szkodę swojego chlebodawcy przedmioty znajdujące pokup u handlarzy starzyzną.

Wczoraj dopiero powinęła się jej noga. Pan R. spostrzegłszy nieustanne kradzieże dał znać o nich policyi, która w piwnicy p. R. znalazła cały skład skradzionych ubrań, dywanów, firanek i t. d. Pomysłowa służąca osadzona w areszcie „pod telegrafem".

Czytelnia akademicka w Podgórzu odbyła 20 bm. walne zgromadzenie, na którem obrano prezesem p. B. Dąbrowskiego, wiceprez. St. Łukawskiego i Cz. Albina sekretarzem.

W poszukiwaniu za synem przybył dziś rano do Podgórza handlarz drzewa w Sanoku Mates Lieber. Syn jego, 23-letni Naftali, wkradł mu banknot 1000 koronowy i zbiegł z domu. Ojciec przypuszcza, że syn przybył do Podgórza, ponieważ to miasto zna i dłuższy już czas w nim przebywał. Policya podgórska zajęła się poszukiwaniem syna, dotychczas bez rezultatu. Zachodzi obawa, że Naftali Lieber uciekł do Ameryki.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż Naftali Lieber został odszukany przez policyę. — Z 1000 K, jakie zabrał ojcu, wydał zaledwie 10 K.

Pogoda. Dnia 22-ego lutego termometr doszedł od +1·9 do +13·9 C., barometr szedł w górę.

Dnia 23-ego lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 746·4 mm., termometru +1·9 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Hołd pamięci Mistrza. We Lwowie zawiązał się pod honorową prezesurą Stanisława hr. Tarnowskiego komitet, który rozpoczął już prace nad urządzeniem we Lwowie w październiku br. uroczystego obchodu ku czci Fryderyka S z o p e n a. W Krakowie mamy dotychczas tylko obietnice p. Grodyńskiego i p. Leo, że ma się urządzić.

Komisya krajowa dla zalesień ochronnych została przy namiestnictwie ukonstytuowana w myśl ustawy z 15 czerwca 1904. W skład komisyi wchodzą: radca dworu Bog. Szeligowski, jako zastępca namiestnictwa i przewodniczący; członkowie: radca dworu Dr Tadeusz Pilat, jako delegat Wydziału krajowego; Dr Kazimierz hr. Szeptycki, jako delegat galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie; Henryk Dołański w Radłowie, jako delegat Tow. rolniczego w Krakowie; krajowy inspektor lasowy, radca leśnictwa Karol Chlipalski, jako leśno-techniczny referent i radca namiestnictwa Adam Gubatta, jako referent spraw lasowych w namiestnictwie.

Wiec urzędniczy. W sali ratuszowej we Lwowie odbył się onegdaj wiec urzędników i nauczycieli. Na porządku dziennym postawiono sprawę drożyzny artykułów spożywczych i drożyzny mieszkań. Przewodniczył radca skarbu p. Czesław Popiel, referował p. Pirożyński. Po obszernej dyskusyi uchwalono stworzyć Koło urzędnicze, któreby działało solidarnie z radnymi urzędnikami.

Wybryki hakatystyczne. Z Winnik pod Lwowem donoszą: W ostatnich dniach stycznia br. odbyło się w Weinbergen, kolonii przywinnickiej, walne zgromadzenie w niemieckim kasynie mieszczańskiem, do którego należą — niemcy — także i Polacy.

Podczas dyskusyi podał tamtejszy nauczyciel ludowy, niejaki p. Bolek wniosek, „by członkowi Polakowi wstęp zakazać wstępu do kasyna w mundurze sokolim, a jeśliby ów członek nie usłuchał, to należy go wyprosić". Odnosiło się to do jednego z członków kasyna, który wracając z opłatka, urządzonego w „Sokole", wstąpił w mundurze sokolim po drodze na szklankę piwa do kasyna.

Wiadomo wszystkim, że p. Bolek, zamiast uczyć się języka polskiego, którym bardzo słabo włada, a utrzymanie się jego na tej posadzie zawisłem jest od zdania egzaminu z tego języka, pozwala sobie na to, że spokojnych dotychczas Niemców-rolników podburza przeciw narodowi polskiemu, który bądź co bądź gminie Weinbergen bardzo dużo dobrego zrobił. Wszyscy Polacy należący do kasyna, a nawet i Czesi odpowiedzieli na ten wniosek p. Bolka gremialnem wystąpieniem z kasyna niemieckiego.

Samobójstwo. W mieszkaniu własnem przy ul. Frydrychów l. 7 we Lwowie, strzelił do siebie z rewolweru Władysław Marcinkowski, urzędnik magistratu, liczący 32 lat. Strzał był celny, śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Panika w teatrze w Rzeszowie. W niedzielę podczas przedstawienia w rzeszowskiej sali „Sokoła", począł wydobywać się gaz z zepsutej rury. Na sali zemdlało około 30 osób, które chcąc opuścić przez dłuższy czas powietrzem napełnionem gazem. Po przewietrzeniu sali odbyło się przedstawienie przy otwartych oknach.

„Kwiat narodowy". Warszawskie Tow. ogrodnicze wystąpiło z projektem podniesienia jednego z popularnych kwiatów polskich do godności „kwiatu narodowego", jako symbolicznej oznaki jedności narodowej.

Jedni proponują na kwiat narodowy bratek, inni pelargonię, mak szkarłatny, niezapominajkę i inne. Tow. ogrodnicze rozpisało taką ankietę w tej sprawie i głosowanie odbędzie się w czasie wystawy ogrodniczej, którą niebawem Tow. to urządzi.

Prasa warszawska przepełniona jest obecnie ankietami, polemikami i t. d. na temat, jaki właściwie kwiat ma być narodowym. Jest to dziś — widocznie — n a j w a ż n i e j s z a i najbardziej zasadnicza kwestya w Królestwie Polskiem. Ażeby sytuacyę, coraz bardziej gmatwającą się, ratować, spieszymy za „Dniem" warszawskim z propozycyą, aby się ostatecznie zdecydowano „podnieść" do godności kwiatu narodowego — ...cebulę! — co w danych warunkach nie byłoby pozbawione pewnej słuszności.

Afera szpiegowska w Czerniowcach. Jak donoszą z Czerniowiec, w ostatnich dniach aresztowano w dalszym ciągu szereg osób, skompromitowanych w aferze szpiegowskiej. Aresztowania mają się dalej odbywać w Czerniowcach i na prowincyi. W Nowosielicy aresztowano pułkownika żandarmeryi rosyjskiej. Aresztowany bawił przez trzy tygodnie w rozmaitych miejscowościach Galicyi wschodniej, między innemi w Husiatynie, Iwaniu pustem i Brodach. Przy rewizyi miano znaleść przy nim dokładne zdjęcia tych okolic

Ze świata.

„Sędziów" Wyspiańskiego odegrano w niedzielę na scenie wiedeńskiego „Intimes Theatru" w tłómaczeniu niemieckiem. Publiczność przyjęła sztukę życzliwie, mimo, że bezpośrednio przed „Sędziami" grano tego samego wieczora wesołą komedyę wiedeńską, nastrojem zupełnie różną od fatalistycznej tragedyi Wyspiańskiego. Krytyka wiedeńska nie może sobie dać rady z Wyspiańskim i zbywa „Sędziów" ogólnikami, wprawdzie pochwalnymi, ale nie świadczącymi o zrozumieniu piękności dzieła. Jeden z dzienników pisze, że „Sędziowie" przypominają dramaty Gorkiego, inny, że jest to sztuka malująca w s c h o d n i o - s ł o w i a ń s k i e życie, smutne i ponure. „N. Fr. Presse" pisze: „jest to kawał szarej, twardej rzeczywistości, przedstawiony z ogromnem współczuciem i z silną, werystyczną mocą". Zarzuca tylko „zwykłą polskim artystom dążność do rozogniskowania i do niedokładnego zaznaczania konturów".

Za agitacyę antypaństwową w Budziejowicach aresztowano redaktora czeskiego dziennika radykalnego, Svobodę.

Pogrzeb ś. p. Sulikowskiego kupca i radcy miejskiego odbył się dzisiaj o godz. 4-tej przy licznym udziale członków Rady m., cechów ze sztandarami oraz tłumów publiczności.

Odznaczenie. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał kardynałowi arcybiskupowi Pragi Skrbensky'emu wielki krzyż orderu św. Stefana.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej (o g. 6)

Czwartek, d. 24 i piątek d. 25 bm. Prof. August Lambor: Gotamo Buddha, I. Jego życie, II. Jego nauka. (2 wykłady).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Aktorki".
Czwartek. „Major Barbara".
Piątek. Przedstawienie operowe „Faust" na dochód Tow. Dobrocz.
Sobota. „Ład w domu", komedya w 4 aktach Artura Pinuero. (Nowość!)
Niedziela popołudniu. „Kopciuszek".
Niedziela wieczorem. „Ład w domu".
Poniedziałek. „Aktorki".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. Utracone szczęście".
Czwartek. „Utracone szczęście".
Piątek. „Utracone szczęście".
Sobota. „Polka i Rosyanka".
Niedziela popołudniu. „Pod białym koniem".
Niedziela wieczorem. „Polka i Rosyanka".

Z sali sądowej.

Zabójstwo na weselu.

W dniu 23 listopada 1909 r. odbywało się we wsi Łeponiu (pow. Brzesko) huczne weselisko. Wiejskim zwyczajem, wieczorem zjawiło się na weselu wielu nieproszonych parobczaków, wśród których znaleźli się i dwaj wrogowie Walenty Opioła i Jan Krawczyk.

Odczuwali oni wzajemnie do siebie żywą niechęć z powodu bitki, jaka rozegrała się swego czasu między nimi, a za którą obaj zasądzeni zostali na areszt. Opioła, który dłużej od Krawczyka siedział w areszcie — postanowił zemścić się na Krawczyku i umyślnie w tym celu szukał sposobności.

Znalazł ją na weselu. Opioła nie pozwolił Krawczykowi tańczyć, a gdy ten nie posłuchał jego zakazu wszczął z nim wśród tańcu bitkę. Z bitki tej wyszedł Opioła pokrwawiony, a nadto został, jako awanturnik, wyrzucony z wesela.

Nie mogąc znieść spokojnie takiego despektu, Opioła postanowił rozprawić się z Krawczykiem jeszcze tej samej nocy. Przygotował sobie zatem gruby kołek. Około godziny 1 po północy wracał Krawczyk w towarzystwie kolegi swego Stanisława Chrapusty z wesela do domu. Nagle z pod płotu wychyliła się jakaś postać, podobna do Walentego Opioły. Człowiek ten, trzymając krótki kij w ręku, chwycił Krawczyka za gardło i pociągnął go z drogi pod płot. Wtem nadbiegł drugi napastnik, którego Chrapusta nie poznał i cienkim kijem uderzył Krawczyka kilkakrotnie po plecach. Krawczyk upadł na ziemię, a wtedy pierwszy napastnik kopał leżącego. Nim Krawczyk podniósł się z ziemi, obaj napastnicy zbiegli.

Chrapusta i Krawczyk szli w dalszym ciągu do domu. Zaledwie jednak uszli jakie 400 kroków, gdy znowu nadbiegł jakiś człowiek i u d e r z y ł K r a w c z y k a k o ł k i e m p r z e z p l e c y, tak, że Krawczyk upadł znowu na ziemię. Chrapusta, zostawiając samego Krawczyka pobiegł do jego domu, by sprowadzić na pomoc rodzinę, a oddalając się, usłyszał jeszcze jeden odgłos uderzenia. Gdy w chwilę potem przybyła żona z córką i zięciem na miejsce napadu, Krawczyk j u ż n i e ż y ł.

Sekcya zwłok wykazała, że Krawczyk zmarł wskutek porażenia mózgu, spowodowanego silnem uderzeniem grubym kołem w głowę. Jako podejrzany o zbrodnię zabójstwa zasiadł na rozprawie Walenty Opioła, 23-letni zaledwie, rosły parobczak.

Rozprawie, która toczył się przed sądem przysięgłych, przewodniczył radca F e r e n s, oskarżał prokurator Dr U j e j s k i, bronił adwokat Dr S k ą p s k i.

Oskarżony co chwila płakał na rozprawie i tłómaczył się, iż owej nocy krytycznej był tak pijanym, że nie wiedział co robił.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym oskarżonego na półtora roku ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc.

Listy z kraju.

Bochnia. (Kor. wł.) K u r s g u z i k a r s t w a i p l e c i e n n i c t w a. Staraniem bocheńskiego Koła Ligi P. P. w dniach od 10 do 16 bm. włącznie odbył się początkowo w domu p. radczyni Biegańskiej a następnie w jednej ze sal szkoły wydziałowej męskiej kurs guzikarstwa, pod światłem fachowem kierownictwem amatorki na tem polu p. M. Fuchsowej. W kursie wzięło udział 11 nauczycielek szkół wiejskich powiatu. Przy tej sposobności podnieść trzeba z uznaniem, że liczba zgłoszeń na kurs była dość pokaźna, powołano jednak tylko 12, a to z rozmaitych od Towarzystwa niezależnych przyczyn, dalej, że przyjęto na kurs panie nauczycielki, mimo szczupłej płacy i trudnych warunków bytu, koszta utrzymania przez dni 7 (niekorzystające z żadnych ulg) wyłącznie z własnych ponosiły kieszeni.

Celem kursu było rozwinięcie wśród młodego pokolenia na wsi polskiego przemysłu domowego. O ile z pracy pań nauczycielek sądzić można, to rezultaty będą wydatne, tembardziej, iż rzeczone panie w stosunkowo krótkim czasie nauczyły się wyrobu kilku gatunków guzików i pletni, służyć mogących do wyrobu kapelu zy.

Kurs rzeczony odwiedził bawiący na onczas w Bochni radca szkolny krajowy p. Mieczysław Zaleski, jak również w dniu zakończenia kursu inspektor szkolny okręgowy i radca cesarski p. Antoni Lewak wraz z p. Józefem Czembroniewiczem, nowo mianowanym zastępcą drugiego inspektora szkolnego okręgowego.

Głównymi twórcami kursu były p. radczyni Bugańska, Czaykówna i w. i. wraz z profesorem gimnazyum p. Bromowiczem, zaś prawdziwym opiekunem i przyjacielem kursu p. Antoni Lewak, miejscowy inspektor szkolny.

Bobowa. (Kor. wł.). Wiwajt! dy rade gminne w Bobowe! (Patrz nr. 48).

Menerzy żydowscy — z rady gminnej gwałtem chcą postawić na swojem — „słowo się rzekło kobyła stoi u płotu". Jeden bowiem z radnych zarzucił wprost na posiedzeniu, że Rozner przekupstwem chce wyłudzić przynależność (aby mieć prawo do koncesyi, Przyp. kor.). I jak fama niesie — radni: Komar, wójt, miał otrzymał 20 koron, Rus 6 koron, a Siobowicz 10 koron, Kahał 200 koron od Roznera po nadaniu mu przynależności. — Widocznie „szykówka" nie zaimponowała matadorom judaizmu, to też nie darmo Rozner cichaczem nocami chodził do Bobowej. „Nymt mułes, gybt dy przynależnoszcz, — und gaj in da Drah! (żydowskie przekleństwo). Więc panewie wytoczyli sami sobie dochodzenie (sic) i uznali zarzuty za niesłuszne. — Bali się w sądzie dowodu prawdy. Możeby prokuratorya państwa pomogła im w czynności i pouczyła przytem Roznera o ustawach austryackich, różniących się nieco od rosyjskich, (do których Rozner przyzwyczajony widocznie) a interpretowanych przez czynowników.

Zapytać należy, dlaczego Rada gminna bagatelizuje sobie „votum separatum" p. Magiery, nie odsyła go do starostwa — lecz każe zaraz Roznerowi złożyć 20 kor. taksy?

Utartem jest przekonanie, że Radę gminną zwołują wtedy, kiedy p. Długoszewskiego, właściciela Bobowej (i radnego) nie ma w mieście. W miejsce jego powołują nie zastępcę I. Koła lecz III. Koła Wieczorka (pewnie nie „dżykie, nie niebezpieczni stworzeni").

Apelujemy tedy do starostwa, aby zbadało sprawę i położyło kres — tym nadużyciom.

Inaczej dojdzie do skutku idea żydowska:

Wójt, asesore, baby i dzieci
Będą wymiatacz z bóżnicy śmieci!
Chłopy i dziewki, parobki młode
Pójdą z konewkiem żydkom po wodę.
i będzi raj!
a soj! — Siabes!
Wiwajt! dy rade gminne w Bobowe!

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

skiego komisarze: Węgliński i Taczanowski, aby odebrać przysięgę na wierność Fryderykowi Augustowi. Akt rozpoczął się przemową Węglińskiego, który wspominał o Sobieskim, o niewdzięcznych najezdnikach, o Napoleonie, o Księciu Józefie — poczem oddawał hołd stolicy królewskiej, płynącemu z niej źródłu nauk i mieszkańcom, którzy spełnili „czyn chlubnego pod szanownym Kościuszkiem powstania". Następnie mówca zwrócił się do Józefa Wodzickiego, zastępcy nieobecnego prezesa administracyi krakowskiej, Henryka Lubomirskiego, wspominając o poległym pod Szczekocinami jego stryju i wzywając go, aby pierwszy złożył przysięgę sprawiedliwemu i dobremu królowi.

Po odczytaniu aktu przyłączenia oraz odezw Rady Stanu i księcia Józefa, obecni przystąpili do przysięgi, poczem wszyscy udali się do kościoła N. P. Maryi, gdzie biskup Gawroński odśpiewał mszę pontyfikalną, a archiprezbiter ks. Łańcucki wygłosił stosowne do uroczystości kazanie. Zwracając się do członków władz administracyjnych i sądowych, mówca wzywał ich do gorliwego wypełniania obowiązków. »Gdzie idzie o publiczne potrzeby — mówił — wasza tam gorliwość najpierwej zaradzić im powinna. Gdzie idzie o publiczne nieszczęście, wy się w niem najmniej oszczędzać macie. Gdzie interes dobra publicznego zachodzi, niech tam wasza usługa nad nagrodę znaczenie większe posiada"...

Illuminacya całego miasta zakończyła tę uroczystość. Obywatel Bilecki każdemu żołnierzowi pułku 13, pełniącego w dniu tym służbę, kazał ze swej piwnicy wydać po pół kwarty wina węgierskiego.

16 stycznia zaprowadzono w Krakowie »zbawienną magistraturę sądów pokoju«. Sędziami mianowano kanonika Skorkowskiego, W. Paprockiego i W. Ossolińskiego.

24 stycznia Sebastyan Dembowski, radca wydziału skarbowego wraz z Trzebińskim, administratorem monopolicznym w otoczeniu urzędników udał się na Kazimierz, ażeby w bóżnicy odebrać przysięgę od żydów. W przemowie swej do »szacownych mężów wyznania mojżeszowego« przypomniał im, iż według konstytucyi »wszystkie wyznania są wolne i publiczne«. Nie mogę nawet — mówił dalej — pomyśleć, aby w gronie waszem mógł znaleść się tak podły człowiek, któryby choć na chwilę jedną mógł zapomnieć co winien królowi, ojczyźnie i świętym przykazaniom Bożym przez Mojżesza nam objawionym«. Wykazywał dalej swobody wspólnej ojczyzny, »wyrywające starozakonnych z odmierzłego jarzma niewoli«. Powinniście — mówił — we własnym interesie zachować przysięgę złożoną »w starożytnych murach odświeżających szanowną pamięć królów, obsypujących ojców waszych swemi dobrodziejstwy«. Po tej przemowie odczytano rotę przysięgi, którą »starozakonni kahalni z czułem ukontentowaniem wykonali«, kończąc ją trzykrotnym okrzykiem: niech żyje najjaśniejszy Fryderyk August! Po przysiędze jeszcze raz przemówił Dembowski, przypominając zakaz wywozu z kraju złota, srebra, oraz złotej i srebrnej monety. Zakaz ten powtórzył zgromadzonym rabin Herschel Dawid Lewi i »kazał przeczytać z wszelką uroczystością klątew, która potem urzędową Trąbką upoważnioną została«...

Na tem kończymy kronikę Krakowa r. 1809 i pierwszego miesiąca r. 1810. Dalsze dzieje przywróconego Polsce Krakowa, przypominać będziemy w krótkich notatach o ważniejszych zdarzeniach, jakich miasto nasze przed stu laty było świadkiem i uczestnikiem.

K. Bartoszewicz.

CENNIK izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 11 lutego 1910 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 25	118 —
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	109 50	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	93 50	94 50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 75	100 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 90	93 90
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	93 —	94 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 75	100 75
4% Obligacye kolejowe	93 25	94 25
Losy.		
Losy miasta Krakowa	120 —	— —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	685 —	690 —
Akcye Banku. Galic. dla b. i p. w Krakowie	410 —	420 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555 —	560 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
4 1/10% wspólna renta srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	94 75	95 25
4% renta koronowa węgierska	92 25	92 75
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% renta węgierska w złocie	114 —	114 50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Giełda.

AKCYE

Wiedeń, 23 Lutego. (Tel. „Gł. Nar.").

Austr. Zakł. kredyt.	674	25	Gal. Tow. karp. naf.	865	—
węg. „ „	815	25	Oblig. węg. indem.	—	—
Anglobanku	318	—	Renta majowa	95	25
Unionbanku	604	25	Austr. renta. kor.	95	25
Länderbanku	504	50	Węg. „ „	93	20
Bankvereinu	553	50	56 l. Listy T. kr. z.	93	40
Bodencredit	1184	—	4% Listy Banku hip.	93	75
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	99	50
Kolei państw.	757	75	5% „ „ „	110	—
„ południowej	167	25	4% „ „ kraj.	94	50
„ Elbethal	—	—	4½% „ „ „	100	25
„ północnej	54	90	4% Gal. Obl. propin.	97	95
„ czerniow.	565	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	75
Alpiny	739	75	4% Poż. m. Lwowa	93	—
Rima Muranyi	660	75	Losy tureckie	235	—
Pras. Tow. żel.	25	96	Marki	117	53
Fabryki broni	710	—	Ruble	254	75
Tureckie tyton.	—	—	Rosyjska pożyczka	102	65

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków, 23 lutego br., Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— do —·— czerwona i żółta 26·50 do 27·40, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 18·90 do 20·70, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·80 do 15·20, browarny —·— do —·—, na paszę 14·40 do 14·80; owies z opłatą akcyzową 15·90 do 17·10, stary —·—; proso —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·80; tatarka 16·60 do 17·20, kukurydza 15·10 do 18·30; groch 23·— do 31·—; fasola 25·50 do 48·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 116·— do 154·—, biała 130·— do 190·—; tymotka 50·— do 56·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·— do 7·— siano 8·40 do 9·10; koniczyna pastewna 10·— do 11·20; ziemniaki 5·— do 5·80 jaja za kopę 3·40 do 4·—; masło za 1 kg. 2·60 do 2·80; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do 170·—

Dyrekcya c. k. Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła. Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.18 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej. Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej i Jaworzna; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego, z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza.

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Sucha do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca: w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące

Przyjazd do Krakówa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano. osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob. Nr 1017, do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu. we Lwowie od Stryja Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412. do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.59 rano osob. Nr. 32. do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.26 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg. Pł
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego. Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
6.09 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa.
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże Szczucina, a do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej. Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

HYGIENICZNE TUTKI i BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach.



PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW CYZELERSKO BRĄZOWNICZYCH

Kraków, Floryańska L. 18. — Telefon No. 414.

Pracownia dla sztuki kościelnej wykonywa monstrancye, kielichy, puszki i t. d. — Artykuły galanteryjne, świeczniki elektryczne, złoci, srebrzy oraz patentuje we wszystkich kolorach. — Ceny konkurencyjne. — Przyjmuje wszelkie naprawy. 91 0

„LA FRANCE PARIS“ Auberviliers III Avenue de la République

poleca: GUWERNANTKI, nauczycielki, bony do dzieci i służbę doborową francuską pod gwarancyą świadectw i zdolności. Korespondencya w każdym języku. — Ceny umiarkowane 1872 0

poszukuje: 12 parobków żonatych 1100 franków rocznie, 6 dziewek do folwarku 400 fr. rocznie, 120 parobków do folwarku 500 fr rocznie, Wdowę po urzędniku lub emeryta, celem objęcia dyrekcyi naszego biura w Krakowie.

Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego

napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana zza grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jędzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszców. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, laicy,. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor. z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Marya PRAUSS

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 7.

POLECA:

Materyały jedwabne i wełniane na suknie damskie codzienne i wizytowe, Bluzki, Szlafroki, halki i t. p.

Okrycia damskie wieczorowe, Żakiety angielskie i futrzane, gotowe Kostyumy, Szlafroki, Bluzki i Spodnice w ogromnym wyborze.

Pończochy damskie w różnych kolorach i wzorach.

Pończoszki i Skarpeteczki dla chłopców i panienek.

Bieliznę damską i dziecinną płócienną i szirtingową oraz trykotową Prof. Dra Jaegera.

Bieliznę stołową adamaszkową, Ręczniki, Chustki do nosa, Ścierki i Maglowniki oraz

Płótna krajowe i zagraniczne, Szyrtingi, Perkale i Batysty.

Boa z piór i futrzane, **Szale** gazowe i jedwabne — Hafty szwajcarskie — Koronki — wszelkie najmodniejsze ubrania sukien.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

Gorsetów paryskich marki „P. D.“

Kompletne wyprawy ślubne.

Ceny nizkie konkurencyjne.

Wszelkie próby wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

NA KARNAWAŁ! NA KARNAWAŁ!

PATHÉFONY



są to niezrownane instrumenty grające kulką szafirową nie zdzierająca płyt. Odpada wymiana igły Dlatego jedyne **do tańca.** Płyty nieskończenie trwałe, 1000 razy w użyciu nie wydają chrapliwych dźwięków. Reprodukcye muzyki i głosu niezwykle czyste, o naturalnej barwie i sile, **Opera, koncert kabaret w domu.** Wspaniałe nowe zdjęcia polskie: Bandrowski, Korolewicz, Zielony Balonik i t. d. 39 0

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger,

Kraków, Szewska l. 10.

Telefon 305. Ceny niskie.

Wszelkie naprawy. Przeróbki gramofonów na system Pathé. Cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie.

Automobil 4045 HP. Bock-Holländer

używany lecz całkiem odnowiony, ma do sprzedania za cenę K. 5·500

Galicyjskie Auto-Garage

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością 200 3 3

w Krakowie, ulica Smoleńska l. 29.

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Czy drobny przemysł u nas może konkurować z fabryczną tandetą?

Z powodu wojny konkurencyjnej między fabrykantami angielskimi a niemieckimi, mogę obecnie wykonywać na zamówienie

Ubrania marynarkowe od . . . . . K. 40 —
Zarzutki od . . . . „ 36·—
z oryginalnych angielskich materyałów od . . . . „ 60·—
Zarzutki od K. 50 — itp. — Wykończenie według najnowszych żurnali — bardzo wielki wybór. 226 10 3

Krawiec Jan Wieczyński

Kraków, Krowoderska 44, sklep.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

Już czas

zamówić sobie darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin, przedmiotów do użytku i na podarki.

C. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad w Brüx

Nr. 1219 (Czechy). 2 9 6

W Krakowie ul. Kanoniczna L 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Konc. Zakład kupna i sprzedaży

Maryi Teresznickiej

w Krakowie przy ul. św. Jana L. 2 p. I. nad handlem WP. Wołkowskiego.

Poleca:

Meble stylowe antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy, i fortepiany.

„Jolanta“

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Pod gwarancyą prawdziwe natur. czerwone wino górskie

„Burgundzkie“

szczególniej dla osób niedokrewnych, słabowitych i cierpiących na żołądek polecenia godne, dostarcza w beczkach od 56 litr. wzwyż, po cenie 60 hal. za litr, **Josef Husniks Sohn** właściciel winnic i składów win **Nikolsburg** Połud. Morawy.

Za rzetelną i uczciwą obsługę ręczy 34 letnia egzystencya i sława światowa mego zakładu Cenniki darmo i opłatnie. Zastępcy poszukiwani. 234 10 1

Baczność!

Chcąc mieć stałe zatrudnienie mężczyźni czy kobiety bez względu na wiek i oddalenie, niech żądają wyjaśnień od firmy:

„Samopomoc“

Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie ul. Zygmuntowska 9

Warunki tak dogodne jak nigdzie!

Pierwszorzędna

Restauracya

w bardzo dobrem miejscu w śródmieściu, jest do sprzedania zaraz. Zgłoszenia listowne pod I. B. do Administracyi „Głosu Narodu“.

Berlitz School

ulica Floryańska Nr. 25.

Nauka wszystkich obcych języków,

przez nauczycieli odnośnych narodowości z akademickiem wykształceniem.

Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wieczór.

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80 70

Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.

- Proszę żądać darmo -



mój bogato ilustrowany katalog znakomit. zegarków wyrobów złotych i srebrnych po cenach zdumiewająco tanich. Genewskie zegarki niklowe od K. 3·— srebrne od 7. — 14 K. Złote od K. 20. Ryzyka niema, Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy! Dom eksportowy firmy polskiej:

A. Weisberg, Wiedeń II.

Untere Donaustrasse 23/II.

!! Korespondencya polska !!

Halki i fartuszki

halki lodenowe

Ciemny, praktyczny, ciepły materyał z kolorową bordiurą 1 szt. K. 1·30.
W ciemną kratę nowomodne 1 szt. K. 1·50
najpiękniejsze, modne w pasy Ia. 1 szt K. 1·75

Angielskie halki groisetowe:
prawdziwie barwione w pasy 1 szt. K. 2·20 - 2·30.
„ „ z haft. bordiurą K. 2·60, 2·70, 2·80.

Halki klotowe i atłasowe:
czarne lub czerwone, już uszyte, z haftem lub bez. 1 szt. a K. 3·50, 3·90, 4·—, 4·50, 5·—, 5·50

Fartuszki

Fartuszki kuchenne jedno lub dwustronne 1 szt. 90 hal., K. 1·—, 1·10, 1·20.

Fartuszki klotowe

z haftem lub bez i z aksamitem 1 szt. K. 1·— do K. 4.—. 89 3 5

Przy odbiorze pakietu poczt. 5kg. opłatnie do każdej stacyi wysyła szybko i rzetelnie

Franciszek J. Rybár

Przędzalnia artykułów wełnianych, wyrób i eksport spodnic i fartuchów

Ingrowitz (Morawy).

Już wyszedł

Kalendarz Djabła

na rok 1910,

i jest do nabycia po 1 kor. w Administracyi „Djabła“ w Krakowie przy ul. Niecałej l. 4.

Prenumeratotzy „Głosu Narodu“ mogą nabywać kalendarz w Administracyi „Głosu Narodu“ po zniżonej cenie t. j.

80 hal. za egzemplarz

wraz z przesyłką pocztową.



ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 708.

Uda się

niespodzianka, jeżeli zamówicie podarki dla swej rodziny u mojej firmy — i zażądacie w tym celu zapomocą pocztówki mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin darmo i opłatnie. 3 9 6

C. i k. Dostawca Dworu

HANNS KONRAD Brüx

Nr. 1224 (Czechy).

Poszukuję

miejsca dla chłopca 16 lat wieku, z ukończoną czwartą klasą gimnazyalną, zdrowo i silnie zbudowanego do praktyki przy hospodarstwie. — Łaskawe zgłoszenia uprasza Józef Widuchowski, w Bochni przy ulicy Kowalskiej L. 535. 253 2 1

Biurko amerykańskie do sprzedania. — Kościuszki 2, Zwierzyniec u stolarza. 249 3 2



TANIE CZESKIE PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, K. 18 K. 24, śnieżno-białe, puchowe, darte, K. 30 K. 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana pozwolona za zwrotem porta, BENEDIKT SACHSEL LOBES, 284 bei Pilsen Czechy. 1280-16

Szczepy owocowe

Już czas zamawiać Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśni, 2, 3, 4-letnie, 1 szt. 25, 30, 40 ct. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy itp. Cennik wysyłam opłatnie.

Uklański 220 2 2

Zarząd ogrodów Olsza Dwór, p. Kraków.

Dwa pokoje razem, z tych jeden

Duży salon z obszerną nyżą

(z balkonem) i **jeden duży pokój** o 2 oknach z opałem, elektrycznem oświetleniem i usługą, ewentualnie z całem utrzymaniem do wynajęcia od 1 kwietnia lub wcześniej **w pałacu hr. Dembickich,** ulica Wenecya l. 1. — Wszystkie pokoje na 1-szem piętrze, frontowe położone do południa. — Osobne wchody Łazienki w domu — Wiadomość na miejscu, oglądać można od 11 ej do 1-ej i od 4-ej do 5-ej. 237 0

Jako 236 4 3

miejscowi zastępcy

poszukiwani są kupcy, restauratorzy, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy posiadający sklepy, pod korzystnymi warunkami.

Oferty nadsyłać pod adresem:

O. R. 12. Poste-restante **Brünn** (Mähren).

Do wydzierżawienia katolikowi od 1-go kwietnia lub 1-go lipca 1910 r.

Majątek Nadwiślański

w powiecie mieleckim, obszaru 480 morgów z inwentarzem żywym i martwym. Zgłoszenia pod adresem M. R. Zakopane ul, Chramcówki l. 10. 234 3 3

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska l. 15, II. piętro, front.**

Kucharki

do większego domu poszukuje natychmiast Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19. 241 3 2

Poszukuje się kupna

majątku ziemskiego niezbyt odległego do kolei i szosy, może być nad rzeką, w cenie do 300.000 kor. — Realności rentowne ze sklepami na prowincyi. — Obszaru dworskiego i kilkadziesiąt mórg ziemi.

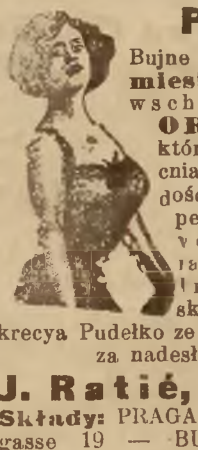
Poleca się do sprzedania

majątek z gorzelnią, inwentarzami dobr. bud. po 425 kor. morga. — Willa i kilkadziesiąt mórg ziemi, piątrowa, ładna, w promieniu mili od Krakowa.

Do wydzierżawienia od roku 1911

dwufrontowy lokal z ogrodem w najpryncypalniejszem miejscu miasta, sklep, sala i 5. ubikacyj. — Wiadomość ul. św. Krzyża l. 13 I. p. Ludwik Krasuski. — Kraków. — Bez pośrednictwa,

---



Piękny biust

Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy,** przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu, — pod gwarancyą wolne od arszeniku. Przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K. **6·15.**

J. Ratié, Aptekarz Paryż.

Składy: PRAGA, Fr. VITEK & Co Wassergasse 19 — BUDAPESZT I. v. Török Firaly utcza 12. 43 76

Piekarnia

bardzo dobrze prosperująca, z kompletnem urządzeniem, zupełnie nowa, zbudowana według wszelkich wymogów ustawowych, jest do wydzierżawienia w miasteczku w okolicy Krakowa od 1 marca b. r. — Bliższych wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu“.

Lalki -- Zabawki -- Gry towarzyskie

poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW. GRODZKA 2.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.